

1788

Jacek Kaczmarski

D G D A D G DA D

Ta pierwsza morska podróż do Australii!	D A
Łotry przy burtach, prostytutki w kojach -	D G
Wszyscy się bali, łkali i rzygali	D A
W drodze do raj. Przewrotności Twoja	h e
Panie, coś w jeszcze nam nieznanym planach	h fis
Miał czarne diabły strzegące wybrzeży	G AD
Edenu, który przeznaczyłeś dla nas,	G A
A w który nikt, prawdę mówiąc, nie wierzył!	h G D A

Czym żeśmy, marni, zasłużyli na to?	D A
Ten, co zawisnąć miał za kradzież płaszcza -	D G
Płakał nad swoją niechybną zaturą;	D A
Nie widział Ciebie w robaczywych masztach	h e
Statku, co tylko był więzieniem nowym;	h fis
Tej co kupczyła ciałami swych dzieci -	G AD
Ani przez mgnienie nie przyszło do głowy,	G A
Że to nadziei - nie rozpaczy statek.	h G D A

Niejeden żołnierz z ponurej eskorty	D A
(Bo czym się ich los od naszego różnił?)	D G
Wiedział, że nigdy już nie ujrzy portu,	D A
Gdzie go podejmą karczmarze usłużni	h e
I płatne dziewczki; że zabraknie rumu	h fis
Zanim do celu przygnasz okręt szparki.	G AD
Z marynarzami pili więc na umór	G A
I - wbrew zakazom - grali o więźniarki.	h G D A

Prawda, nie wszyscy próby Twe przetrwali,	D A
Ale też ciężkość nas doświadczała, Panie:	D G
Nie oszczędzałeś nam wysokiej fali,	D A
Za którą mnogim przyszło w oceanie	h e
Zakończyć żywot; innym dźiąsła zgniły,	h fis
Wypadły zęby, rozgorzały wrzody...	G AD
Więc znaczą nasz zielony szlak mogiły	G A
Szkorbutu, szału, francuskiej choroby.	h G D A

Nikt nie odnajdzie w ruchomych odchłaniach	D A
Ciał nieszczęśników - oprócz Ciebie, Boże.	D G
Ich żywot grzeszny epitafiów wzbrania,	D A
Lecz - ukarani. Więc wystarczy może,	h e
Żeś się posłużył starszliwym przykładem:	h fis
Oni naprawdę dotarli do piekieł,	G AD
A umierając nie wierzył z nich żaden,	G A
Że w swym cierpieniu umiera - człowiekiem.	h G D A

Łąd nam się wydał niegościnnie, dziki;	D A
Łotr bez honoru, kobieta sprzedajna	D G
Z dnia na dzień - jak się stać ma osadnikiem	D A
Nieznanych światów? Bo rozpoznać Raj nam	h e
Nie było łatwo; znaleźć w sobie siłę,	h fis
Wbrew przeciwnościom, bez słowa zachęty	G AD
By mimo wszystko żyć - nim nam odkryłeś	G A
Kraj szczodry w zboże, złoto i diamenty.	h G D A

Łajdacki pomiot, łotrowskie nasienie	h fis
Czerpiąc ze spichrza Twoich dóbr wszelakich -	G AD
Choć tyle wiemy własnym doświadczeniem:	hG DA
W nas jest Raj, Piekło - I do obu - szlaki.	3 hG DA h
W nas jest Raj, Piekło - I do obu - szlaki.	

Arka Noego

J. Kaczmarek / P. Gintrowski

W pełnym słońcu w środku lata e D
Wśród łagodnych fal zieleni e D
Wre zapamiętała praca e D
Stawiam łódź na suchej ziemi e D h a e(a e a e a)
Owad w pąku drży kwitnącym e D
Chłop po barki brodzi w życie e D
Ja pracując w dzień i w nocy e D
Mam już burty i poszycie e D h a e(a e a e a)

Budujcie Arkę przed potopem e a e
Dobądźcie na to swych wszystkich sił! D a h e a
Budujcie Arkę przed potopem e a e
Choćby tłum z waszej pracy kpił! D a h e a
Ocalić trzeba co najdroższe e a e
A przecież tyle już tego jest! D a h e a
Budujcie Arkę przed potopem e a e
Odrzućcie dziś każdy zbędny gest D a h e a

Muszę taką łódź zbudować e D
By w niej całe życie zmieścić e D
Nikt nie wierzy w moje słowa e D
Wszyscy mają ważne wieści e D h a e(a e a e a)
Ktoś się o majątek kłóci e D
Albo łatwy węższy żer e D
Zanim się ze snu obudzi e D
Będę miał już maszt i ster! e D h a e(a e a e a)

Budujcie Arkę przed potopem e a e
Niech was nie mami głupców chór! D a h e a
Budujcie Arkę przed potopem e a e
Słysząc już grzmot burzowych chmur! D a h e a
Zostawcie kłótnie swe na potem e a e
Wiare przecuciom dajcie raz! D a h e a
Budujcie Arkę przed potopem e a e
Zanim w końcu pochłonie was! D a h e a

Każdy z was jest łodzią w której	e D
Może się z potopem mierzyć	e D
Cało wyjść z burzowej chmury	e D
Musi tylko w to uwierzyć!	e D h a e(a e a e a)
Lecz w ulewie grzmot za grzmotem	e D
I za późno krzyk na trwogę	e D
I za późno usta z błotem	e D
Wypluwają mą przestrożę!	e D h a e(a e a e a)

Budujcie Arkę przed potopem	fis h fis
Słyszę sterując w serce fal!	E h cis fis h
Budujcie Arkę przed potopem	fis h fis
Krzyczy ten co się przedtem śmiał!	E h cis fis h
Budujcie Arkę przed potopem	fis h fis
Naszych nad własnym losem łez!	E h cis fis h
Budujcie Arkę przed potopem	fis h fis
Na pierwszy i na ostatni chrzest!	E h cis fis h

Bagno 2

muz. J. Pochrybniak i inni

Intro Creutzfeld-Jacob

G Fis G Fis

Jakże blisko:

Wujek Euzebiusz dał mi kilka cegieł	c9
Żeby zbudować zamek, bo miałem kilka cegieł	f9 f
które dał Mi Wujek Euzebiusz	d0
Więc zbudowałem zamek na skalistym podłożu	c9
Ale utoną w bagnie bo podłoże było skaliste	f9 f
Prawie jak dusza wujka Euzebiusza	d0 c9
Wujek Euzebiusz jejeje	Gis7 a7
Wujek Euzebiusz jejeje	b9 C?/E?
Jejeje jejejejeje jejeje	f d0 a0 G

Pejzaże Harasymowiczowskie

Więc chciałem więcej cegieł	G D
Od wujka Euzebiusza	C e
Ale wujek Euzebiusz	G D
Niestety utoną w bagnie w bagnie	e C D
Bo podłoże było skaliste	G D
Więc resztę cegieł prawie	C e
Wziąłem od ciotki Matylda	G D
Ciotka Matylda, ciotka Matylda Matylda	e C D
Ciotka Matylda jejeje jeejee	G C G
Zanurzona po pępek w zimnym bagnie	G C D
Ekstremalnie błotnym, bulgoczającym jak zanętnik	D C D G

Wieczór

Więc zbudowałem zamek nowy	D h7
Na skalistym podłożu	e G A A4
Ale utoną w bagnie, bo podłoże było skaliste (prawie)	h7 G e G A
A ciotka Matylda wyleciała w powietrze	D h7 e G A A4
Bo paliła fajkę w atmosferze pełnej metanu	e h7
I była duża dziura do której wpadła ciotka Matylda	G A A4
Duża dziura, duża dziura jejeje	4 e G D x4
A największa dziura to jest właśnie ta	e G
Do której wpadła ciotka Matylda	D e G D

Bóg się rodzi

Więc następne cegły wyłowiłem z bagna wędką
Ale ciotki Matyldy i wujka Euzebiusza
Nie wyłowiłem z bagna bo byli brzydzy i starzy
I śmierdzieli tak bardzo jak śpiwór Szymona
Śpiwór Szymona, śpiwór Szymona je, je, je

D G D G D A
D G D G D A
A D A7 D
A7 D A7 D
C G A7 D G D A7 D

Dobranoc

Poszedłem po rozum do tłuszcza
I zbudowałem cegielnię, z cegieł wyjętych z bagna
By zrobić więcej cegieł
I zbudowałem zamek nowy na skalistym podłożu
Ale utonął w bagnie bo podłoże było skaliste
Jak kamień nerkowy małego ślicznego zajączka
Kamień nerkowy jejeje Kamień nerkowy jejeje

D
D e e
A7 D
h7 E A7
a7 D7 G
g7 C F A7
D D7+ e7 D7+ D

Ballada majowa

Więc wyłowiłem osła
I krowę prosto z bagna
I poszła na dno cegielnie
Z zasady zachowania masy na dnie bagna

D A
G0 h
G fis
G A D

Biały kaftanik

A potem z osła i krowy wyłonił się nagle muł
A z mułu zrobiłem cegły, Osioł i krowa jejeje
Osioł i krowa jejeje
Aaaaa Jak chciałbym znów osła i krowę mieć
I mieć BSE BSE BSE BSE.

G e C D G e C D
G e C D G e C D
G e C D
G e C D G e C D
G e C D

Dom w górach

I zbudowałem zamek, ale byłem sprytniejszy
I postawiłem zamek na zabiej łapce,
I stał piękny zamek
Sięgał wieżami nieba, i ten zamek stał tak długo
Az grzmotną w niego piorun.

a C d E
a C d E
d G
C a d a
e a

Burza

Grzmotnął piorun, grzmotnął piorun jejeje

|4 a G F E

Maestro bezdomny	
Ale zamek miał piorunochron,	D G D
piękny chromowy piorunochron	
Długi jak kamień nerkowy małego, ślicznego zajęczka	A G D A D
Zawirował świat	
Lecz było to stresujące, szczególnie dla żabiej łapki	D e G D
która nagle skoczyła o pięć mil dalej.	D e G D
I za nagły i niespodziewany piorun,	
który nagle i niespodziewanie	
grzmotnął w zamek zastępczy wujka Euzebiusza	
Uuuu zawirował świat jak łapki żabie na dworze	D e G D
Martwe udeczka ożyły znów,	D e G D
niewiele nam to jednak pomoże.	
Creuzfeld-Jacob	G Fis G Fis
Jakże blisko	
A pięć mil dalej też było skaliste bagno	c9 f9 f d0
i zamek poszedł na dno	
Bo nie wytrzymał napięcia powierzchniowego	c9
A pieśń już kończyć trzeba.	c9
Hiszpańskie dziewczyny.	
zegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny	e C h7
Jakże blisko	
Bo kartka nam się kończy, na której są zapisane	f9 f d0
Godziny porannego budzenia	d0 c9
Bagno	
Czary-mary, zmieniamy gitary	2 D G D G
Kołysanka dla misiaków	
W tym bagienku bardzo cicho dziś	A
Rec.	
Ale zaraz, zaraz	

Idzie sobie Bolo

**Idzie wuj Euzebiusz, słycać kroki ciotki,
ciotka trzyma cegłę, będzie rozpierdolka**

h e h Fis7

Coś

Ups. Było bagno, nie ma bagna.

rec.

Ja wiedziałem że tak będzie.

Ballada antysojowa

21. WDH "Stare Żbiki"

śl.: Jakub Pochrybniak

muz.: Krzysztof Myszkowski

Brnąłem do ciebie, barze,	D A
Przez mrozy i wiatry,	G0 h
Przez śnieżyce i zaspę	G fis
Fagarasz i Tatry	G A
Przez bezbarwne, bez smaku	D A
Kotlety sojowe	G0 h
I wreszcie mięso w barze	G fis
O tyle lepsze od soi, że aż odbiera mowę	G A D
A teraz jeść, nareszcie jeść	D A
Mięsiwa --- nie soję	G0 h
Smakowe kubki cieszą się	G fis
A jelita z tęsknoty aż stoją	G A
Cięłęcina, wołowina	D A
Zapachem swym nęci	G0 h
Od mięsa krów, szalonych krów	G fis
Wprost w głowie się kręci Vivat mięso!	G A D
Płyną przeze mnie kęsy	D A
Rozkoszy dodając	G0 h
Wielka jest kiełbasy moc	G fis
O jej smaku nie wspominając	G A
Tkwi w moim wnętrzu mięso	D A
Z mięsa siła ogromna powstaje	G0 h
Kwatermistrz --- soi z Tesco fan	G fis
Nawet nie wie ile dobre mięso daje	G A D

Mięso, mięso wspaniałe jest	D A
A soja nie całkiem	G0 h
Jak soję zjesz, to bardzo chcesz	G fis
Kwatermistrza uderzyć wałkiem	G A
Marzy mi się, marzy mi się	D A
Z kiełbasą fasolka	G0 h
Jeśli kwatermistrz soję da	G fis
To będzie rozpierdolka	G A D

Ballada o człowieku z kwiatami

Krzysztof Daukszewicz

Zbierał człowiek na łące kwiaty pięknie pachnące,	a E F C
Kwiaty pięknie kwitnące zrywał człowiek na łące,	a E a E
Piękne kwiaty, hej, na łące, piękne kwiaty.	d a e a e a

Najpierw były rumianki, białe jak śnieg jest biały,	a E F C
Człowiek stał wśród rumianków, człowiek biały był cały,	a E a E
Wśród rumianków, cały biały, wśród rumianków.	d a e a e a

Druga łąka zielona, hej, zielona tam trawa,	a E F C
Człowiek rzucił rumianek, jął zielonym się stawać,	a E a E
Hej, zielonym, hej, się stawać, hej, zielonym.	d a e a e a

Ach, cudowna jest zieleń, pięknie żyć wśród zieleni,	a E F C
Jednak nudzi się człowiek, życie pragnie odmienić,	a E a E
Hej, odmienić, życie pragnie, hej, odmienić.	d a e a e a

Hej, zakwitły już maki, maki piękne czerwone,	a E F C
Hej, kuszące są maki, człowiek ruszył w ich stronę,	a E a E
Hej, w czerwone, ruszył w stronę, hej, w czerwone.	d a e a e a

Maki zwiędły i zbladły, koniec ich jakże marny,	a E F C
Człowiek czerwień porzucił, żeby stanąć przy czarnym,	a E a E
Żeby stanąć, hej, przy czarnym, żeby stanąć.	d a e a e a

Idzie człowiek po łące, zrywa kwiaty pachnące,	a E F C
Wypatrując na polu, spokojniejszych kolorów,	a E a E
Hej, kolorów, spokojniejszych, hej, kolorów.	d a e a e a

Ballada o Dzikim Zachodzie

Wojciech Młynarski

muz.: Tadeusz Suchocki

Potwierdzają to setne przykłady G C G

Że westerny wciąż jeszcze są w modzie e D G

Wysłuchajcie więc państwo ballady G C G

O tak zwanym najdzikszych zachodzie e D G

Miasto było tam jakich tysięcy C G

Wokół preria i skały naprzeciw C G

Jak gdzie indziej świeciło tam słońce G C G

Marli starcy, rodziły się dzieci e D G

I tym tylko od innych różni się ta ballada C D G C

Że w tym mieście gdzieś na prerii krańcach C G

Na jednego mieszkańca jeden szeryf przypadał C D C G

Jeden szeryf na jednego mieszkańca e D G

Konsekwencje ten fakt miał ogromne G C G

Bo nikt w mieście za spluwę nie chwycił e D G

I od dawna już każdy zapomniał G C G

Jak wygląda prawdziwy bandyta e D G

Choć finanse poniekąd leżały C G

Gospodarka i przemysł był na nic C G

Ale każdy, czy duży, czy mały G C G

Czuł się za to bezpieczny bez granic e D G

Bo tym tylko od innych różni się ta ballada C D G C

Że w tym mieście gdzieś na prerii krańcach C G

Na jednego mieszkańca jeden szeryf przypadał C D C G

Jeden szeryf na jednego mieszkańca e D G

Jeśli państwa historia ta nudzi	G C G
To pocieszcie się tym, że nareszcie	e D G
Którejś nocy krzyk ludzi obudził	G C G
Bank rozbity, bandyci są w mieście	e D G
Dobrzy ludzie na próżno wołacie	C G
Nikt nie wstanie za spluwę nie chwyci	C G
Skoro każdy świadomość zatracił	G C G
Czym się różnią od ludzi bandyci	e D G
A tym tylko od innych różni się ta ballada	C D G C
Że w tym mieście gdzieś na prerii krańcach	C G
Na każdego człowieka nagle strach upadł błady	C D C G
Od szeryfa do zwykłego mieszkańca	e D G
Potwierdzają to setne przykłady	G C G
Że westerny wciąż jeszcze są w modzie	e D G
Wysłuchaliście państwo ballady	G C G
O tak zwanym najdzikszym zachodzie	e D G
Miasto było tam jakich tysiące	C G
Ludzkie w nim krzyżowały się drogi	C G
Lecz nie wszystkim świeciło tam słońce	G C G
Bo bandyci krążyli bez trwogi	e D G
Wyciągnijmy więc morał w tej balladzie ukryty	C D C G
Gdy nie grozi nam żadne rififi	C G
Że czasami najtrudniej rozpoznać bandytę	C D C G
Gdy dokoła sami szeryfi	e D G

Ballada o królu

Bułat Okudźawa

A kiedy na państwo ościenne wyruszał nasz król
Królowa na drogę sucharów mu wór nasuszyła
I dziury na szatach mężowskich starannie zaszyła
I w dwóch zawiniątkach mu dała machorkę i sól

A kiedy się zegnał i zamku przekroczyć miał próg
Objęła go czule i łzę uroniła rześistą
A dajże im w kość, bo okrzyczy cię lud pacyfistą
I zabierz im słodkie pierniczki, bo przecież to wróg

Pod wodzą kaprała oddziały czekają już dwa
Dwóch smutnych żołnierzy i tyluż żołnierzy wesołych
Król rzekł - Furda prasa i radio, i cztery żywioły!
Victoria nas czeka i w ogóle, chłopcy hurra!

Nim zmiłkły oklaski, marszowa rozległa się pieśń
Po drodze do armii król rozkaz skierował odgórny
Wesołych żołnierzy dać kazał do intendentury
A smutnych żołnierzy zostawił w piechocie i cześć!

I oto jutrzienka zwycięstwa już błyska zza chmur
Trzech smutnych żołnierzy spisano co prawda na manko
A kapral moralny pion tracąc ożenił się z branką
Lecz łupem zwycięzców ogromny pierniczków padł wór

Więc grzmijcie orkiestry, niech serca uderzą nam w takt
Niech smutek przelotny nam piersi radosnej nie gniecie
Cóż smutnym żołnierzom po życiu na wesołym świecie
A słodkich pierniczków dla wszystkich nie starczy i tak

Ballada o świętym Mikołaju

Seta

sł. i muz.: Andrzej Wierzbicki

W rozstrzelonej chacie	a G E
Rozpaliłem ogień	a G a
Z rozwalonych pieców	a G E
Pieśni wyniosłem węgle	F E
Naciągnąłem na drzazgi gontów	a C
Błękitną płachtę nieba	d E
Będę malował od nowa	C F C E7 a
Wioskę w dolinie	d E a G

Święty Mikołaju	C G
Opowiedz jak tu było	C E
Jakie pieśni śpiewano	a d C E a
Gdzie się pasły konie	2 d E a G (d E a)

A on nie chce gadać	a G E
Ze mną po polsku	a G a
Z wypalonych źrenic	a G E
Tylko deszcze płyną	F E
Ej ślepcze nauczę swoje dziecko po łemkowsku	a C d E
Będzicie razem żebrać	C F C E7 a
W malowanych wioskach	2 d E a (d E a G)

Święty Mikołaju...

Balonik

Bułat Okudźawa

tłum.: Agnieszka Osiecka

Płacze dziewczynka, a d
Balon uciekł jej, G7 E7 a
Ludzie mówią -- nie płacz, a d
A balonik hen. E7 a

Płacze dziewczyna, a d
Chłopca trzeba jej, G7 E7 a
Ludzie mówią -- nie płacz, a d
A balonik hen. E7 a

Płacze kobieta, a d
Mąż porzucił ją, G7 E7 a
Ludzie mówią -- nie płacz, a d
A balonik hen. E7 a

Płacze staruszka, a d
Życie moje wróć! G7 E7 a
A balonik wrócił a d
I błękitny jest. E7 a

Barykada (śmierć Baczyńskiego)

J. Kaczmarek

Tym galeonem barykady	a a2 a E
Planetę ognia opływamy	a a4 a G
Nic nie widzący, niewidocznym - Przejrzyste cienie dni.	C d H7 E7
W popiołu plusz się zapadamy, W który zmieniły się pokłady, Niebo się coraz wyżej złoci, Okręt nabiera krwi.	a a2 a E a a4 a G C d H7 E7 a
Unoszą nas ceglane fale - Piętnastoletnich kapitanów W spełnienie marzeń o podróżach W nietknięty stopą świat. I byle prędzej, byle dalej, Wczepieni w burty potrzaskane Nim ciało całkiem się zanurzy W ciszę bezdenną lat.	C d a d a d H7 E7 C d a d a d H7 E7 a
Map popalonych czarne ptaki Krażą dokoła gniazd bocianich, Z których nikt nie zawoła - ziemia! By zerwać nas ze snu. Inne dziś nas prowadzą znaki, My już dla świata - niewidzialni - I jeden tylko zbudzi hejnał Żelazne kule głów.	a a2 a E a a4 a G C d H7 E7 a a2 a E a a4 a G C d H7 E7 a
Tubylec się perłami poci Tam, gdzie zielona i głęboka Rzeka wśród palm leniwie gada, Że nadpływamy - my: Niosący w darze huk i pocisk, Śmierć niezawodną w mgnieniu oka Z którego cała nam wypadła Planeta - grudka krwi.	C d a d a d H7 E7 a a2 a E a a4 a G C d H7 E7 a

Bezdroża

śł. Jerzy Harasymowicz m. Bartłomiej Adamczak

Powiewając kaszkietem nieba	F G
Witają nas bezdroża wzbijając kurz	a7
Zarosłym trawą Łemków traktem	F G
Wędrowniej pieśni jedzie wóz	a7
Wypłowiały na płótna budzie	F G
Fruwa ruski Michał z mieczem	a7
Na wozie tym namiot nieba	F G
I długowłosej wicher jedzie	a7
I świat wronieje i koń i wóz	F G a
I wiatr jak żagle wydyma balkony	F G a
Kiedyż ja wreszcie z tych domów stu	F G a
Choć jeden nazwę swoim domem	2 F G (D) a
Tam jesień wokół niczyja	F G
I świat też w chmurach jest niczyj	a7
Dusza nasza w liście ubrana	F G a
Paradnych kroków nie ćwiczy	a7
Niezmierna jest duszy przestrzeń	F G
Roni złote liście na drzewach	a7
Płomienisty wolności szych	F G
Przez jesienne pisze się nieba	a7
I świat wronieje i koń i wóz	F G a
I wiatr jak żagle wydyma balkony	F G a
Kiedyż ja wreszcie z tych domów stu	F G a
Choć jeden nazwę swoim domem	F G D a
Już świat wronieje i koń i wóz	F G a
I wiatr jak żagle wydyma balkony	F G a
Wiem teraz - piórka wiatru trzy	F G a
Są moim domem rozpędzonym	F G a

Będziesz moją Panią

Marek Grechuta

Będziesz zbierać kwiaty A E A E
będziesz się uśmiechać A E A E
będziesz liczyć gwiazdy A E A E
będziesz na mnie czekać A E A A7

I ty właśnie ty d a
będziesz moją damą d E a A7
i ty tylko ty d a
będziesz moją panią d E a

Będą ci grały skrzypce lipowe F C
będą śpiewały jarzębinowe d a
drzewa, liście, ptaki wszystkie e C d E

Będę z tobą tańczyć A E A E
bajki opowiadać A E A E
słońce z pomarańczy A E A E
w twoje dłonie składać A E A A7

I ty właśnie ty...

Będą ci grały nocą sierpniową F C
wiatry strojone barwą słońca d a
będą śpiewały, śpiewały bez końca e C d E

Będziesz miała imię A E A E
jak wiosenna róża A E A E
będziesz miała miłość A E A E
jak jesienna burza A E A A7

I ty właśnie ty...

Biec pod słońce

śl.muz.: Tomek Jarmużewski

Z różowym świtem pierwszy w światło stawiam krok	G C D
Zórz horyzontem napełniam duszę mą	G C D
Senne marzenia zostawiam za siną siatką mgieł	G A D h
Witam świat. Wiem, czego chcę!	E A4 A

Biec pod słońce, kochać mocniej, chłonać każdy dzień	D D/Fis G A
Przed horyzontem znaleźć spokój pod koronami drzew	D D/Fis G A
Spocząc na chwilę i znów szczęście nieść	D h
Wiedzieć, że żyję - cieszyć się	E A /E A D/

Radości beztroskiej zdroje wyplotę z promieni prędz	G C D
Duszy żagiel wypełnię wśród ciepłych wiatru tchnień.	G C D
Nadziei korzenie wsadzę w wiary żyzny grunt	G A D h
By jutro znów, by jutro znów...	E A4 A

Biec pod słońce, kochać mocniej, chłonać każdy dzień...

Aż zmrok zmęczenia kołdrą otuli mnie	fis h
Z kalejdoskopu przeszłych dni na nowo życia czytam treść	A D
Z lekkością ptaka frunę pod snów tęczy szczyt	G Fis h G
By jutro na jawie spełnić największy z nich.	E A

Biec pod słońce, kochać mocniej, chłonać każdy dzień...

Bieszczady

Andrzej Starzec

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień e9 a7
Szczyty ogniem płoną stoki kryje cień D7 G H7
Mokre rosą trawy wypatrują dnia e9 a7
Ciepła, które pierwszy słońca promień da D7 G H7

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał G C D7 G
O tym deszczu, co z chmury trochę wody dał G C D7 G
Świerki zapatrzone w horyzontu kres G C D7 G
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wznieść G C D7 G

Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn e9 a7
Słońcem wypełniony jagodowy dzban D7 G H7
Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw e9 a7
Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra D7 G H7

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał...

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd e9 a7
Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszc D7 G H7
Wielkim Wozem księżyc rusza na swój szlak e9 a7
Pożłocistym sierpem gasi lampy dnia D7 G H7

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał...

Bieszczadzkie anioły

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Adam Ziemianin

muz.: Krzysztof Myszkowski

Anioły są takie ciche, zwłaszcza te w Bieszczadach a G
Gdy spotkasz takiego w górach, wiele z nim nie pogadasz a e
Najwyżej na ucho ci powie, gdy będzie w dobrym humorze C G C F
Że skrzydła nosi w plecaku nawet przy dobrej pogodzie C G a e a

Anioły są całe zielone, zwłaszcza te w Bieszczadach a G
W trawie łatwo się kryją i w opuszczonych sadach a e
W zielone grają ukradkiem, nawet karty mają zielone C G C F
Zielone mają pojęcie, a nawet zielony kielonek C G a e a

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły C G a
Dużo w was radości i dobrej pogody C G a
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie C G a
Gdy skrzydłem cię dotkną, już jesteś ich bratem C G a

Anioły są całkiem samotne, zwłaszcza te w Bieszczadach a G
W kapliczkach zimą drzemią, choć może im nie wypada a e
Czasem taki anioł samotny zapomni, dokąd ma lecieć C G C F
I wtedy całe Bieszczady mają szaloną uciechę C G a e a

Anioły, bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły C G a
Dużo w was radości i dobrej pogody C G a
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie C G a
Gdy skrzydłem cię trąca, już jesteś ich bratem C G a

Anioły są wiecznie ulotne, zwłaszcza te w Bieszczadach a G
Nas też czasami nosi po ich anielskich śladach a e
One nam przyzwalają i skrzydłem wskazują drogę C G C F
I wtedy w nas się zapala wieczny bieszczadzki ogień C G a e a

Anioły, bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły C G a
Dużo w was radości i dobrej pogody C G a
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie C G a
Gdy skrzydłem cię musną, już jesteś ich bratem C G a

Bieszczadzkie reggae

Z porannej mgły snuje się dym x2 d C d C

Jutrzenki szal na stokach gór x2 d C d C

Nowy dzień budzi się F C d C

Melodie dnia już rosa gna d C d C

Reggae, bieszczadzkie reggae d C d C

Słońcem pachnące, ma jagód smak d C d C

Reggae, bieszczadzkie reggae d C d C

Jak potok rwący, przed siebie gna d C d C

Połonin czar ma taką moc x2 d C d C

Że gdy je ujrzysz pierwszy raz x2 d C d C

Wrócić chcesz tu za rok F C d C

Z poranną rosą czekać dnia d C d C

Reggae, bieszczadzkie reggae ... d C d C

Bilon

Piotr Bakal

Dzisiaj znowu rozmieniłem się na drobne
Niby kwota taka sama, ale jednak
przechowywać taki bilon niewygodnie,
gdzieś po drodze znowu zginął jeden miedziak.

A7 + Gis7
A7 + fis
h7 E7
h7 Gis7 A7 + A7

Tak to wszystko się powoli rozsypuje
i ubywa z każdym dniem ogólnej sumy.
Życie z nami nieprzystojnie baraszkuje.
Ja w ten sposób chyba bawić się nie umiem...

A7 + Gis7
A7 + Fis7
h7 cis7
d6 A7 +

Coraz więcej lat, coraz krótszy oddech,
coraz trudniej spać, coraz łatwiej odejść
w nieprzespany sen, w nieprzebytą drogę,
w nieskończony rejs, w niewzruszony spokój...

A7 + Gis7
h7 E7 A7 +
h7 E7 A7 +
cis7 h7
fis h A7 +

A dni wstają i kolejne przebudzenia...
Znów wyprawy i powroty wciąż na tarczy.
W walce z życiem zawsze mam coś do stracenia.
A poza tym - samo życie - i wystarczy!...

A7 + Gis7
A7 + fis
h7 E7
h7 Gis7 A7 + A7

A w marzeniach nieustannie szumi lato
i jaskółek gdzieś pod słońcem lot wysoki.
A w marzeniach jeszcze ciągle jak przed laty:
błękit nieba i obłoki... i obłoki...

A7 + Gis7
A7 + Fis7
h7 cis7
d6 A7 +

...

Bim Bam Bom

Bim bam bom, bim bam parara G
Bim bam bom, bim bam parara e
Bim bam bom, bim bam parara C
Bim, bam, bom, parara D

Niech ci kwitną bzy, powoje, G
niech cię kocha serce moje e
Niech ci kwitnie róży kwiat, C
niech cię kocha cały świat. D

Bim bam bom, bim bam parara...

Róże są piękne choć kolce mają G
I nie są winne, że przekwitają, e
A nasza przyjaźń niech będzie szczerą, C
niech będzie szczerą, niech nie umiera. D

Bim bam bom, bim bam parara...

Smutno, smutno płynie życie, G
gdy się kogoś kocha skrycie, e
Ale jeszcze smutniej żyć C
Nigdy niekochanym być. D

Bim bam bom, bim bam parara...

Serce serce pokochało, G
Serce sercu buzi dało e
Serce serce o to prosi, C
Niech to serce w sercu nosi. D

Bim bam bom, bim bam parara...

Po angielsku I LOVE YOU, G
po rosyjsku JA LUBJU, e
po francusku JA ZETEM, C
a po polsku KOCHAM CIĘ! D

Brocken

Na Bani

Życia mniej z każdym oddechem	e D
Za odpowiedź tylko echo	C
Więc tu na szczytach o nic nie pytam	H C D e
Ktoś w góry szedł spotkać Boga	e D
A tu świat leży odłogiem	C
Dokoła pusto, tylko chmur lustro	H C D e
Ja – jako anioł i Bóg sam -	C D
Oko opacznie puszczam	C A
Na niby w niebie macham do siebie	C D e
Sam siebie wywracam na nice	C D
W Boga złamane odbicie	C A
Z przeciwnej strony duch urojony	C D e
Nic nie ma tam ponad nami	e D C
Ten szczyt zdobyliśmy sami	H
I nikt świata ciężaru nie dźwignie za nas	e D C H
Tu też was Bóg nie usłyszy	e
Lepiej zrozumcie tę ciszę	A
I lepiej by go nie było – gdzie jest ta miłość?	C D e
Ta ścieżka jest pusta jak kosmos	e D
Stromizny rosną i rosną	C
I gdzieżby tu pomoc miał Bóg?	H C D e
Nie Bóg nam wytycza szlaki	e D
Nie stawia przy drodze znaków	C
Zdać się już lepiej na losy ślepe	H C D e
A my życie mamy jedno	C D
Raz tylko trafiamy w sedno	C A
Nie sięgaj w przód, prawda jest tu	C D e

I nieba nie ma pod Bogiem	C D
Ono i piekło są w tobie	C A
Żyj na własną rękę, nie zdjęty lękiem	C D e
Nic nie ma tam ponad nami	e D C
Ten szczyt zdobyliśmy sami	H
Nikt świata ciężaru nie dźwignie za nas	e D C H
Tu też was Bóg nie usłyszy	e
Lepiej zrozumcie tę ciszę	A
Lepiej by go nie było – gdzie jest miłość?	C D e
Tu też was Bóg nie usłyszy	e
Lepiej zrozumcie tę ciszę	A
Lepiej by go nie było – co to za miłość?	C D e

Bukowina I

Wolna Grupa Bukowina

sł. i muz.: Wojciech Bellon

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym	a7 d7 e7 a7
W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom	a7 d7 e7 a7
Minął dzień wiatrem z hał rozdzwoniony	C7 + G C7 + a7
I nie mogę znaleźć Bukowiny	d7 e7 a7
I nie mogę znaleźć	d7 e7 a7
Choć gwiazdy mnie prowadzą ciągle szukam	d7 a7 e7 a7
W Bukowinie zarośnięte echem lasy	a7 d7 e7 a7
W Bukowinie liść zieleni się i złoci	a7 d7 e7 a7
Śpiewa czasem banior ciemnym basem	C7 + G C7 + a7
I nie mogę znaleźć Bukowiny	d7 e7 a7
I nie mogę znaleźć	d7 e7 a7
Choć już szukam godzin krocie i dni krocie	d7 a7 e7 a7
W Bukowinie deszczem z chmur opada	a7 d7 e7 a7
Okrzyk ptasi zawieszony w niebie	a7 d7 e7 a7
Nocka gwieźdną gadkę góróm gada	C7 + G C7 + a7
I nie mogę znaleźć Bukowiny	d7 e7 a7
I nie mogę znaleźć	d7 e7 a7
Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie	d7 a7 e7 a7

Bukowina II

Wolna Grupa Bukowina

sł. i muz.: Wojciech Bellon

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy

C d F C

Żyją jak żyli, bezwolni, głusi i ślepi

C d F C

Nie współczuj, szkoda łez i żalu

d G e

Bezbarwni są, bo chcą być szarzy

d G C e a

Ty wyżej, wyżej bądź i dalej

e F Fis G C

Niż ci, co się wyzbyli marzeń.

d G C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin

C F G

Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie

C F G

Dzień minął, dzień minął, nadszedł wieczór

C d C

Świece gwiazd zapalił

F G

Siadł przy ogniu, pieśń posłyszał i umilkł.

C d F C

Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem

C d F C

W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych próżno szukać

C d F C

Tego, co tylko zielonością

d G e

Na palcach zaplecionych drzemie

d G C e a

Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej

e F Fis G C

Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo.

d G C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin...

Odnaleźć musisz, gdzie góry chmurom dłoń podają

C d F C

Gdzie deszcz i susza, gdzie lipce, październiki, maje

C d F C

Stają się rokiem, węzłem życia.

d G e

Twój dom bukowy zawieszony

d G C e a

U nieba pnia kroplą żywicy

e F Fis G C

Błękitny, złoty i zielony.

d G C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin...

Burza

Krażek

sł. i muz.: Maciej Służała

Znów chmury zmęczone przysiadły na grani	a
Ciężkimi brzuchami pieszczą górskie grzbiety	G
Już drzewa jęknęły smagnięte wichrami	F
I trawy przerażone knują głośne szept	E
Umilkły już ptaki w gniazdach cicho siedzą	a
Świat czeka w napięciu z licem pociemniałym	G
Zbudziły się biesy, z driadami tańczą	F
Już błysk srebrnej nici zalsnił oniemiały	E
Pierwsze ciężkie krople dopadły już ziemi	a
Jak ślepi mocarze chcą powalić wszystko	G
Już strumienie wody leją się za nimi,	F
Szumiać potokami spływają z gór szybko	E
Nowa srebrna nić przecięła czerń nieba	a
Echo przerażone ryczy dzikim grzmotem	G
Drzewa w wiatru graniu szamoczą się z deszczem	F
Jak rycerze antyczni zmagając się z sobą	E
Jak turkot karety znów grzmot się przewalił	a
I znów atakują kropli ciężkich fale	G
A te, co dopadły straciwszy swą siłę	F
Strumieniem wezbranym z góry odpływają	E
I fala za falą i w dół jak lawina,	a
Lecz sił już nie starcza ni kroplom ni wiatrom	G
I nagle blask słońca przez chmury przenika	F
I tęcza w deszczowych drobinkach jak flaga	E
I cisza i spokój i znów świergot ptaka	a
I słońce szaleje wśród zroszonej trawy	G
I drzewa co z włosów wytrzepują krople	F
I wszystko się cieszy po deszczowej kurzawie	3 E
I cisza	a

Cerkiew w ogniu

śl. Tom Borkowski m. Bartłomiej Adamczak

Choć przetrwała gorący czas	gis Fis gis
Cerkiew w ogniu stanęła jesienią	H E Fis
Nie boskiej chwały to blask	E Fis gis
Nie wiara w niej wstała płomieniem /x2	E Fis gis
	E Fis gis A H cis9

Jak sam Bóg w mroku lśni ikonostas	cis A
Z nocy nagle rozbłysły ikony	fis A
Złotem spływa z ich oczu rozpacz	cis A
Nim się żywot świętych dokona	fis A

Bizantyjskie czernieją twarze	cis E fis gis
Otwierają oczy szeroko	A H
Święty Michał przegrywa z szatanem	cis A
Święty Jerzy pada przed smokiem /x2	fis A
	Cis H fis Gis

Choć przetrwała gorący czas	cis H cis
Cerkiew w ogniu stanęła jesienią	E A H
Nie boskiej chwały to blask	A H cis
Nie wiara w niej wstała płomieniem /x2	A H cis

Bóg wszechmocny patrzy bezsilnie	cis A
Jakby tylko z obrazu był bogiem	fis A
Nie z kadzideł dym kryje mandylion	cis A
To gniewu trawi go ogień	fis A

Iskry z oczu aniołów lecą	cis E fis gis
Załamują prorocy dłonie	A H
Na wszystkie świętości złorzecząc	cis A
A niech was piekło pochłonie!	fis A
	Cis H fis Gis

Choć przetrwała gorący czas	gis Fis gis
Cerkiew w ogniu stanęła jesienią	H E Fis
Nie boskiej chwały to blask	E Fis gis
Nie wiara w niej wstała płomieniem	E Fis gis
W proch obróć się czarne zgliszcza	cis A
Lecz co rok drzewa wokół goreją	fis A
Pożar przecież pamięci nie zniszczy	cis A
O tej cerkwi co zgasła jesienią	fis A

Chrystus Bieszczadzki

śł. K. Patora, muz. M. Langowski

Siedzisz na swym pniaczkę jak bieszczadzki gazda	h A
Błogosławisz ptakom wracającym do gniazda	G D A
Tym, co przyszli do Ciebie bo z serca chcieli	h A
I tym co wśród pożogi odejść stąd musieli	G A

Wskaż nam Panie drogę po Bieszczadzkich szlakach	D - D/h/A
Zagubionym – bądź echem w strumieniach i ptakach	G - G/A/D
I światłem w ciemności, jak twój księżyc błądy	D - D/h/A
Gdzie umilkły cerkwie i zdziczały sady	G - G/A/D

Tym, co przyszli tutaj by prawem zwyczaję	h A
Podziękować Tobie za przedsiónek raję	G D A
Za ptasie koncerty o porannym brzasku	h A
I za lipcowe noce przy księżycu blasku	G A

Wskaż nam Panie drogę po Bieszczadzkich szlakach...

Zieleń skryła blizny – zostały wspomnienia	cis H
W sercach został smak tamtego cierpienia	A E H
Znad tych samych ognisk inne pieśni płyną	cis H
Gnane ciepłym wiatrem do wzgórz nad Soliną	A H

Wskaż nam Panie drogę po Bieszczadzkich szlakach	E - E/cis/H
Zagubionym – bądź echem w strumieniach i ptakach	A - A/H/E
I światłem w ciemności, jak twój księżyc błądy	E - E/cis/H
Gdzie umilkły cerkwie i zdziczały sady	A - A/H/E

Chyba już można iść spać

Andrzej Poniedziałki

Chyba już można iść spać	C F97 + e
Dziś pewnie nic się nie zdarzy	C F97 + e
Chyba już można się położyć	C F97 + e
Marzeń na jutro trzeba namarzyć	C C e C

Tamtą kartkę z wczorajszej nocy	g f
Trzeba zmiąć i położyć w koszu	g d
I od nowa na nowej kartce	g f
Pisać nowy, niemiłośny list do losu	g f C

Chyba już można iść spać...

Albo donos napisać na życie	g f
Bo należy mu się swoją drogą	g d
I podpisać zgryźliwie "życzliwy"	g f
Tylko gdzie to wysłać, do kogo	g f C

Chyba już można iść spać...

Takie łóżko, a taka dobra rzecz	g f
To był świetny pomysł z tym łóżkiem	g d
Jak ktoś chce sobie życie poprawić	g f
To wystarczy poprawić poduszkę	g f C

Chyba już można iść spać...

Chyba może na pewno

sl. Z. Zieliński

Ciągle za cienko, w życiu idzie nam ciągle za cienko, C G7
Bo mamy za mało i więcej by chciało się. F C
Wierzcie piosenkom, pijcie piwo i wierzcie piosenkom, C G7
Że gdzieś ludzie mówią, że jest chyba nie tak źle F C

Chyba może na pewno, C G7
Odpowiem a jutro pomyślę, że to nie tak. C G a
Chyba może na pewno, F C
Rozstrzygnąć to trudno, bo nikt chyba nie wie jak. C G a

Forsę na pociąg, zabieramy se, forsę na pociąg C G7
I gnamy na zachód okrągłe miliony zbić. F C
Strasznie wysoko, zamierzamy dojść, za wysoko, C G7
A któż wie na pewno, że łatwiej będziemy żyć. F C

...

Durne poglądy, uważacie że durne poglądy, C G7
Lecz myślę, że czasy niepewne nastały nam. F C
Czyś ty niemądry, zapytacie mnie - czyś ty niemądry, C G7
A ja się zająknę i taką odpowiedź dam F C

...

Czarny blues o czwartej nad ranem

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Adam Ziemianin

muz.: Krzysztof Myszkowski

Czwarta nad ranem, może sen przyjdzie	A cis
Może mnie odwiedzisz	D A
Czwarta nad ranem może sen przyjdzie	E fis
Może mnie odwiedzisz	D E A

Czemu Cię nie ma na odległość ręki	A E
Czemu mówimy do siebie listami	fis cis
Gdy Ci to śpiewam u mnie pełnia lata	D A
Gdy to usłyszysz będzie środek zimy	D E

Czemu się budzę o czwartej nad ranem	A E
I włosy twoje próbuję ugłaskać	fis cis
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów	D A
Jest tylko blada nocna lampka	D E
Łysa śpiewaczka	fis

Śpiewamy bluesa bo czwarta nad ranem	A E
Tak cicho żeby nie zbudzić sąsiadów	fis cis
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie	D A
Myślałby kto że rodem z Manhattanu	D E

Czwarta nad ranem, może sen przyjdzie...

Herbata czarna myśli rozjaśnia	A E
A list twój sam się czyta	fis cis
Że można go śpiewać, za oknem mruczą bluesa	D A
Topole z Krupniczej	D E

I jeszcze strażak wszedł na solo	A E
Ten z Mariackiej wieży	fis cis
Jego trąbka jak księżyc biegnie nad topolą	D A
Nigdzie się jej nie spieszy	D E

Już piąta, może sen przyjdzie
Może mnie odwiedzisz
Już piąta, może sen przyjdzie
Może mnie odwiedzisz

A cis
D A
E fis
D E A

Czarny łeb słonecznika

wyk. Wolna Grupa Bukowina

Gdy zabraknie słów, wtedy dobrze mieć
Czarny łeb słonecznika w ogniu dookoła
Zimne dłonie grzać a słowom dać spać
Zanim znów ich nie przywołasz

C d
F C G C
F C G C
2 F G C

Palce, palce, ziarna, ziarna
Serca białe, dusza czarna
Ziarna, palce, twoje, moje
Posplatane jak powoje

F C G C
F G C
F C G C
F G C

Męczyć się bez mąk, martwić się bez skarg
Czarny łeb słonecznika służy nam jak może
Mówi: wiem od lat, tu nigdy nie tak
By nie chciało nie być gorzej

C d
F C G C
F C G C
F G C

Palce, palce, ziarna, ziarna...

Czasem nagle smutniejesz

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Adam Ziemiński

muz.: Krzysztof Myszkowski

Czasem nagle smutniejesz	d B C
To jakby dnia ubywa	A g A
I nie wiem jak ci pomóc	B g
Więc tylko proszę wybaczyć	A A7
Czasem łzy w twoich oczach	d
Na krótką chwilę goszczą	B
I nie wiem czy coś mówić	g
I nawet nie wiem po co	A A7
Puszczam więc wtedy latawce	d B C
Ze śmiechu mego śmieszne	A g A
I znowu dnia przybywa	B g
Powietrze staje się lżejsze	A A7
I lżejsza staje się wędrówka	d
Z plecakiem wciąż coraz cięższym	B
Nad domem przysiadła tęcza	g
Na nieba niebieskiej gałęzi	A A7

Czerwcowy wicher przy kominku

J. Kaczmarek

Dom mój na grzbiecie wiekowej żółwicy
Pełźnie ku morzu w porywistym szkwale;
Po wielkiej bitwie rozproszone fale
Do drzwi łomocą w spienionej panice.
Szlochają okna oślepięte pianą
I deszczu meduz ogród się spodziewa;
Jak żagiel gnie się ściana oceanu
Klucz ryb latających osiada na drzewach.

 Za widnokresem, w płomienistych kwiatach
 Rozkwita nagle koniec świata.

Bezmyślne palmy widowisku klaszczą,
Rekin na węże wśród traw się zaczaja,
Na dach opada bezszelestnie płaszczka
I legion głodnych krabów się wyraja.
Do szyby morski ślimak się przykleja -
Liliowo-złoty jak chiński mandaryn
I jego blaskiem owija zawieja
Chmur wodorosty i żółwia grzbiet stary.

 Za widnokresem, w płomienistych kwiatach
 Pyszni się słońcem koniec świata.

e Dis0 Fis0
e C H7
e Dis0 Fis0
e a H7
C G
Dis0 Fis0 e H
a e
e Fis0 C H7 Fis0 C H7
e a C H7 e a C H7
e a C H7 C H7
e Fis0 Dis0 e C H7

e Dis0 Fis0
e C H7
e Dis0 Fis0
e a H7
C G
Dis0 Fis0 e H
a e
e Fis0 C H7 Fis0 C H7
e a C H7 e a C H7
e a C H7 C H7
e Fis0 Dis0 e C H7

Nietoperz sady w kominku się miota
Wyżera chciwie gąsienice żaru
Spasłe garściami suchych liści lauru
Skurczonych krucho jak martwa tęsknota.
Słuchawkę pająk w sieć lepłą oplata,
Głodna papuga coś po polsku gdera
I dziobem wieszka się na klatki kratkach
Łypiąc na kurzem porosły bumerang.

 Za widnokresem, w butwiejących kwiatach
 Więdnie kolejny koniec świata.

 Mój dom - na grzbiecie żółwicy w głębinie
 Przez koralową galaktykę płynie.

e Dis0 Fis0
e C H7
e Dis0 Fis0
e a H7
C G
Dis0 Fis0 e H
a e
e Fis0 C H7 Fis0 C H7
e a C H7 e a C H7
e Dis0 Fis0
e C H7
e Dis0 Fis0

Deesis

s. Tom Borkowski m. Bartłomiej Adamczak

Tam las się pochyła prastarym chojarem a A9 a A9
Nad ciemnym strumieniem niebo się zamyka a A9 a A9
Tam buk rosochatym zakrywa konarem a A9 a
Mogły, których nawet wiatr unika F d7 G

Dla oczu ukryty - niedostrzegły wzrokiem a A9 a A9
Jedyny ślad wymarłej sadyby - B0 B B0 B
Gasnąca drożyna spleciona z potokiem a A9 a A9
Jakby nie była - odeszła jak gdyby B0 B B0 B

Porosły drzewa, gdzie umarły chaty a G D a
Zamknęły się cerkwi widmowe wierzeje e F d E7
Opuścił sioło Chrystus Pantokrator a G D a
Zgięty w pół krzyż samotnie niszczeje e F d E7 a

Na przekór podnieśmy ku niebu ektenie a C
Na próżno błagajmy błogosławienia G D
Za Łemkowynę módlmy się daremnie a C
Może dostąpimy jeszcze Przebóstwienia G F

Mgły poruszymy świętym wozduchem a C
Chramowe ikony podniesiemy z pyłu G D
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej a C
Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj! G D F

Dlaczego przestałem być Rusnakom bratem a A9 a A9
Chociaż wzorem dla nas te same hermeneje a A9 a A9
Dokąd uleciały cheruby skrzydlate a A9 a
Czemu płomień w oczach już duszy nie grzeje? F d7 G

Słupy dymu z nagła podparły ciężkie chmury a A9 a A9
Gdy od nieba dzielił nas tylko ikonostas B0 B B0 B
Umilkły w bólu niewzruszone góry – a A9 a A9
Jedyne, które miały tu pozostać B0 B B0 B

Ku czyjej chwale wzniosły się pochodnie	a G D a
Całopalne ofiary dla którego Boga	e F d E7
Jacyż to święci tej krwi byli głodni	a G D a
W jakim obrządku ojców kto pochował?	e F d E7 a
Na przekór podnieśmy ku niebu ektenie	a C
Na próżno błagajmy błogosławienia	G D
Za Łemkowynę módlmy się daremnie	a C
Może dostąpimy jeszcze Przebóstwienia	G F
Mgły poruszymy świętym wozduchem	a C
Chramowe ikony podniesiemy z pyłu	G D
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej	a C
Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj!	G D F
Na plecach wysoko ponieśmy ektenie	a C
Chociaż niegodniśmy błogosławienia	G D
Odprawmy na szczytach pokutę zmęczeniem	a C
Może doprosimy się tym przebaczenia	G F
Mgły poruszymy świętym wozduchem	a C
Chramowe ikony podniesiemy z pyłu	G D
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej	a C
Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj!	G D F

Dobranoc

Kabaret starszych Panów

Dobranoc, dobranoc mężczyzno, zbiegany za groszem jak mrówka
Dobranoc, niech sny Ci się przyśnią porośle drzewami w złotówkach
Złotówki jak liście na wietrze czeredą unoszą się całą
Garściami pakujesz je w kieszeń a resztę taczkami w P.K.O.
Aż prosisz by rząd ulżył Tobie i w portfel zapuścił Ci dren
Dobranoc, dobranoc mój chłopie już czas na sen

D e
e A7 I
h7 E A
a7 D7
g7 C H
D D7 -

Dobranoc, dobranoc niewiasto, skłoń główkę na miękką poduszkę
Dobranoc, nad wieś i nad miasto jak rączym rumakiem wleć łóżkiem
Niech rycerz Cię na nim porywa co piękny i dobry jest wielce
Co zrobił zakupy, pozmywał i dzieciom dopomógł zmóc lekcje
A teraz tak objął Cię ciasno jak amant ekranów i scen
Dobranoc, dobranoc niewiasto, już czas na sen

D e
e A7 I
h7 E A
a7 D7
g7 C H
D D7 -

Dobranoc, dobranoc ojczyzno, już księżyc na czarnej łśni tacy
Dobranoc i niech Ci się przyśnią pogodni, zamożni Polacy
że luźnym zdążają tramwajem, wytworną konfekcją okryci
i darzą uśmiechem się wzajem, i wszyscy do czysta wymyć
i wszyscy uczciwi od rana, od morza po góry, aż hen
Dobranoc, ojczyzno kochana już czas na sen

D e
e A7 I
h7 E A
a7 D7
g7 C H
D D7 -

Dożywocie gór

s. Tom Borkowski m. Bartłomiej Adamczak

Drogi mistrzu - mistrzu mej drogi d, C, G
Mistrzu Jerzy i mistrzu Wojciechu a, G, F
Przez was w górach schodziłem nogi d, C, G
Nie mogąc złapać oddechu a, G, F

Gór co stoją nigdy nie dogonię d, C, G
Znikających punktów na mapie a, G, F
Jakie miejsce nazwę swym domem d, C, G
Jakim dotrę do niego szlakiem? a, G, F

Gór mi mało i trzeba mi więcej A9, F, C, G
Żeby przetrwać od zimy do zimy A9, F, C, G
Z wyrokiem wędrowni bez końca A9, F, C, G
Po śladach, które sam zostawiłem A9, F, C, G

Góry, góry i ciągle mi nie dość D, e, C, D
Skazanemu na gór dożywocie D, e, C, D
Świat na dobre mi zbieszczadził D, e, C, D
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem D, e, C, D

Pańscy święci - i święci bezpańscy d, C, G
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale a, G, F
Opuszczeni gór świętych mieszkańcy d, C, G
Wasze imię pieśniami wychwalam a, G, F

Gór co stoją nigdy nie dogonię d, C, G
Znikających punktów na mapie a, G, F
Ani chaty, którą nazwałbym domem d, C, G
Gdzie żaden szlak by nie trafił a, G, F

Gór mi mało i trzeba mi więcej...

Góry, góry i ciągle mi nie dość D, e, C, D
Skazanemu na gór dożywocie D, e, C, D
Świat na dobre mi zbieszczadził D, e, C, D
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem D, e, C, D7

e, E4/7, C, D /x2

**Gór mi mało i trzeba mi więcej
Abym przetrwał od zimy do zimy
Skazany na wieczną wędrówkę
Po śladach, które sam zostawiłem**

e, E4/7, C, D

e, E4/7, C, D

e, E4/7, C, D

e, E4/7, C, D

**Góry, góry i nigdy mi nie dość
Z gór dożywocia na karku wyrokiem
Świat na dobre mi zbieszczał
Do szczytu wolnym zbliżam się krokiem**

D, e, C, D

D, e, C, D

D, e, C, D

D, e, C, D, e

Droga przez las

Bez zobowiązań

Jeleń już dawno słońce rogami przerzucił	D C G A
Za las za góry całe w kukułkach	F C G A
W beczce wieczoru niezgrabnie nasz wóz po drodze się toczy	D C G A
I świecą ćwieki gwiazd w nieba czarnych deszczułkach	F C G A
Wracam właśnie ze stacji tam swą miłą odwiozłem	h7 A G A
Ach czemuś wozie nie był wtedy głupim kozłem	h7 A G A
Czemuś z całej siły nie uderzył w drzewo w kamień	h7 A G A
Czemuś rogu dyszla nie skrzywił czemuś go nie połamał	h7 A G A D
Ona by jeszcze do rana została i bym jej dziękował	D C G A
Całą noc kapliczki z mych dłoni bym budował	F C G A
Na jej włosów pachnącej łące	D C G A
Za warkocz który był pejczem na chmury i pokazał mi słońce	F C G A
A teraz pusto skrzypią koła i coraz węższy wśród świerków	h7 A G A
Srebrny pas gwiazd lśni złowrogo nade mną	h7 A G A
Jak nad wygnanym z raju miecz błyszczący anioła złotowłosego	h7 A G A
I noc mi wskazuje czarną bez światełka jednego	h7 A G A D
Ona by jeszcze do rana została i bym jej dziękował	D C G A
Całą noc kapliczki z mych dłoni bym budował	F C G A
Na jej włosów pachnącej łące	D C G A
Za warkocz który był pejczem na chmury i pokazał mi słońce	F C G A
Jeleń już dawno słońce rogami przerzucił	D C G A
Za las za góry całe w kukułkach	3 F C G A

Dwie drogi

Jedną drogą ty, drugą drogą ja,
a przez wodę tylko jeden most.
Pod tym mostem wiatr swoją bazę ma,
warto więc zatrzymać się na noc.

D fis G H7
e C A A7
D fis G H7
e A D G D

Ile nocy, prześpiewanych aż po świt.
Ile ognisk aż po brzask.
Ile zwrotek zapamiętasz przez te dni,
schowaj w sercu. . Ruszać czas !

D fis h G
D C A
D fis h G
D A7 D G D

Jedną drogą ja, drugą drogą ty.
Powykręcał nam te drogi los.
Drogowskazy złe, wplątał między mgły.
Trudno bracie, trzeba walić wprost !

D fis G H7
e C A A7
D fis G H7
e A D G D

Ile nocy, prześpiewanych aż po świt....

Dziadzius

Prosił dziadzius miłą Gosię:
- Miła Gosiu, nie dłub w nosie.
Ale Gosia nie słuchała,
Tylko w nosie wciąż dłubała.

G
C G
D
D G

A dziadzius był obrzydliwy,
Więc wpadł nagle w gniew straszliwy.
I po krótkiej z Gosią walce,
Obciął tej gówniarze palce

G
C G
D
D G

Teraz Gosia z wielkim smutkiem
Dłubie w swym nosku kikutkiem.

G
D G

Dziękczynienie

śl. Edward Stachura m. Krzysztof Myszkowski

Wielkie ci dzięki, szczytne źródełko, za twoje piosenki	G C
Wielkie ci dzięki, bystry potoku, za twoje piosenki	D C G C G
Wielkie ci dzięki, z gór kaskaderko, za twoje piosenki	G C
Wielkie ci dzięki, polna pasterko, za twoje piosenki	D C G C G
Wielkie ci dzięki, rzeko rzeczona, za twoje piosenki	G C
Wielkie ci dzięki, morski grzebieniu, za twoje piosenki	D C G C G
Wielkie ci dzięki, liściu naziemny, za twoje piosenki	G C
Wielkie ci dzięki, liściu nadrzewny, za twoje piosenki	D C G C G
Wielkie ci dzięki, szumie koronny, za twoje piosenki	G C
Wielkie ci dzięki, pstry koguciku, za twoje piosenki	D C G C G
Wielkie ci dzięki, żabko kumoszko, za twoje piosenki	G C
Wielkie ci dzięki, świerszczu świerszczący, za twoje piosenki	D C G C G
Wielkie ci dzięki, gromie dudniący, za twoje piosenki	G C
Wielkie ci dzięki, deszczu bębniący, za twoje piosenki	D C G C G
Wielkie ci dzięki, wietrze świszczący, za twoje piosenki	G C
Wielkie ci dzięki, ogniu strzelisty, za twoje piosenki	D C G C G
Wielkie wam dzięki, chóry naniebne, za wasze piosenki	G C
Wielkie ci dzięki, ciszo wieczysta, za twoje piosenki	D C G C G

Elmo's Song

This is the song	D
La la la la	
Elmo's song.	A
La la la la,	
La la la la,	
Elmo's song.	D
La la la	D
La la la la, la	D A
La la la	A
La la la la, la	A D
He loves to sing,	D
La la la la,	
Elmo's song.	A
La la la la,	
La la la la,	
Elmo's song.	D
He wrote the music.	G
He wrote the words.	D e
That's Elmo's song.	e A D
...Big Bird's song...	
...Snuffy's song...	
He wrote the music.	G
He wrote the words.	D e
That's Snuffy's	e A
That's Big Bird's	e A
That's Elmo's song.	e A D

Gdy mnie kochać przestaniesz

Pod Budą

śl.: Andrzej Sikorowski

muz.: Jan Hnatowicz

Gdy mnie kochać przestaniesz to powiedz	D G D
Powiedz kiedy mnie kochać przestaniesz	G A G A
To się człowiek wypłacz jak człowiek	D G D
W białym łóżku nad ranem	G A D
Nie przysyłaj mi listów ostatnich	D G D
Nie owijaj w bawełnę słów paru	G A G A
Lepiej siądźmy do ciepłej kolacji	D G D
Pod okapem wieczoru	G A D

Na talerzach świecy blask	A D
Dymi waza pełna gwiazd	A D
A pod stołem kot się łąsi	fis D
Coś stuknęło na tarasie	fis D
Może wiatr	A D
Piętro wyżej ćwiczą Liszta	A D
A zawiane towarzystwo	A D
Gdzieś pod bramą wykrzykuje	fis D
Stróż im tego nie daruje	fis D
Stróż artysta	A D

Posiedzimy tak sobie we dwoje	D G D
Pośród spraw których nigdy nie było	G A G A
Potem w starym zacisznym pokoju	D G D
Znowu wyznasz mi miłość	G A D
Gdy mnie kochać przestaniesz bez racji	D G D
Powiedz o tym od razu kochany	G A G A
Wtedy zjemy kolejną kolację	D G D
Na wieczoru dywanie	G A D

Na talerzach świecy blask...

Gloria

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Edward Stachura

muz.: Krzysztof Myszkowski

G -- G e -- G a -- C D --

Chwała najsampierw komu, komu gloria

G e G a

Na wysokościach

C D G G7

Chwała najsampierw tobie, trawo przychylna każdemu

C D e

Kraino na dół od Edenu

C D C

Gloria gloria

D G

Chwała tobie słońce odyńcu samotny

G e G a

Co wstajesz rano z trzęsawisk nocnych

C D G G7

I w górę bieżysz w niebo sam się wzbijasz

C D e

I chmury czarne białym kłem przebijasz

C D C

I to wszystko bezkrwawo brawo, brawo

D C

I to wszystko złociście i nikogo nie boli

D C

Gloria, gloria in exelsis soli

D G

Z słońcem pochwalonym teraz pędźmy razem

G e G a

Na nim na odyńcu galopujmy dalej

C D G G7

Chwała tobie wietrze, wieczny ty młodziku

C D e

Sieroto świata, ulubieńcze losu

C D C

Od złego ratuj i kąkoli w zbożu

D C

Łagodnie kołysz tych co są na morzu

D C

Gloria gloria in excelsis eoli

D G

G e -- G a -- C D -- G C

Z wiatrem pochwalonym teraz pędzimy społem

G e G a

Na nim na koniku galopujemy polem

C D G G7

Chwała wam ptaszki śpiewające

C D e

Chwała wam ryby pluskające

C D C

Chwała wam zające na łące

D C

Zakochane w biedronce

D G G7

Chwała wam zimy, wiosny, lata i jesienie	C D e
Chwała temu co bez gniewu idzie	C D C
Poprzez śniegi, deszcze, blaski oraz cienie	D C
W piersi pod koszulą całe jego mienie	D C
Gloria gloria	D G

Głupi Gienek

Stare Dobre Małżeństwo

Gienek gra na gitarze	D A
Miał być szewcem	G
lecz mu nie wyszło	D
Za oknem jesień	e h
Przybija podkówki	e h
Chyba na przyszłość	G A7

Gitarra Gienka jest taka cienka	D
Po prostu mało ma strun	D A
Lecz Gienek jej wierzy,	G D
Wie że struna pęka	e h
Zwłaszcza gdy cienka i już	G A7

Gienek nie będzie już szewcem	D A
Bo wbił sobie w głowę gwóźdź	G D
Woli gitarę mieć za żonę	e h e h
Z gitarą bierze ślub	G A7

Gitarra Gienka jest taka cienka	D
Po prostu mało ma strun	D A
Lecz Gienek jej wierzy,	G D
Wie że struna pęka	e h
Zwłaszcza gdy cienka i już	2 G A7 (D)

Gonić marzenia

Jurij Kukin

Na włóczęgę dziś wyruszyć przyszła pora,
Las nas woła śpiewem ptaków, szumem drzew
I wołają nas już pola i jeziora,
Zeszłoroczny nasz wesoły pomnąc śpiew.
Ludzie mają swoje prace, ludzie lubią się bogacić,
Pełne brzuchy mają chcą mieć pełen trzos.

e a
H7 e C H7
e a
H7 e
E7 a
D G H7

A ja gonię, a ja gonię swe marzenia,
Szukam szczęścia gdzie kaczeńce i gdzie wrzos.

1 e a
H7 e

Tak to proste że i gadać szkoda czasu,
Tylko plecak wziąć i iść przed siebie tak.
Szukać wiatru i zapachu szukać lasu,
Jak najdalej z zadymlonych wielkich miast.
Zrozum bracie, to tak trzeba łóżkiem trawa, dachem drzewa,
Z wiatrem gonić i z ptakami śpiewać w głos!

e a
H7 e C H7
e a
H7 e
E7 a
D G H7

Trzeba gonić trzeba gonić swe marzenia
I nie czekać ile trosk przyniesie los!

1 e a
H7 e

Tym co iść nie lubią, mówię do widzenia,
Za dni kilka może się spotkamy znów.
Idę w świat, by tam dogonić swe marzenia,
Aby spełnić kilka swoich złotych snów.
Więc z dziewczyną swą pod rękę i z gitarą, i z piosenką,
Precz mi smutki, precz przykrości słońce świeć!

e a
H7 e C H7
e a
H7 e
E7 a
D G H7

Idę gonić idę gonić swe marzenia
I spokoju szukać pośród starch drzew.

1 e a
H7 e

Goryl

Zespół Reprezentacyjny Programu Trzeciego Polskiego Radia

sł. i muz.: Georges Brassens

tłum.: Filip Łobodziński

W naszym zoo trzymali goryla C
W klatce z bardzo grubych krat G
Zaś przed nią baby stawały co chwila G
I podziwiałały samca bez szat C
Zwłaszcza na jedną część jego ciała C
Wszystkie bezwstydnie gapiły się wciąż G
Nie powiem na co lecz nie było to małe G
Każda wzdychała gdzie przy nim mój mąż C

Strzeż się goryla C G C G C G C

Lecz oto małpa wychodzi ukradkiem C
Ku zaskoczeniu szacownych pań G
Chyba ktoś źle zamknął klatkę G
Jak to się stało nie wiem sam C
Goryl stanął wolnością zachwycon C
I odezwał się słowem tym G
Od dziś nie będę już dziewicą G
A oto jak słowo przeszło w czyn C

Strzeż się goryla...

Dyrektor zoo postradał zmysły C
I powtarzał ciągle bez tchu G
Mój goryl nie miał nigdy samicy G
On jest silniejszy niż ludzi stu C
Gdy dowiedziały się o tym niewiasty C
Zaraz podniosły straszliwy krzyk G
I zamiast skorzystać z wielkiej szansy G
Idiotki dały drapaka w mig C

Strzeż się goryla...

Nawet te z nich co jeszcze przed chwilą	C
Marzyły o małpim supermanie	G
Teraz zwiewały aż się kurzyło	G
A więc to były tylko marzenia	C
Ten ich strach był tym mniej zroszumiwały	C
Że przecież goryl to na schwał chłop	G
Bo nawet Don Juan nie dałby mu rady	G
Szczęście było dosłownie o krok	C

Strzeż się goryla...

Ludzie pierzchnęli we wszystkie strony	C
Bo dziki samiec przeraził ich tak	G
Pozostał tylko pewien sędzia młody	G
I jakaś staruszka (stuletni wrak)	C
Goryl widząc jedynie tych dwoje	C
Poczuł gwałtowny erotyki głód	G
Więc aby żądze swe zaspokoić	G
Ku nim skierował swój kaczy chód	C

Strzeż się goryla...

Starucha czując nagłą ochotę	C
Westchnęła -- więc jednak zdarzył się cud	G
Ktoś jeszcze miewa do mnie ciągoty	G
Już nie liczyłam na szczęścia łut	C
Ciekawe jaką samicę tu znajdzie	C
Chyba tę starą przecież nie mnie	G
Pomyślał sędzia lecz przyszłość zasię	G
Dowiodła jak bardzo mylił się	C

Strzeż się goryla...

Bo zastanówmy się w tym momencie	C
Gdyby ktoś inny na miejscu małpy	G
Musiał tu wybrać starucha czy sędzie	G
Komu z nich szczęścia spróbować dałby	C
Ja gdybym rozwiązać miał osobiście	C
Alternatywę taką już dziś	G
Bym wybrał babinę oczywiście	G
Choć włos się jeży na samą myśl	C

Strzeż się goryla...

Ale niestety co prawda goryl	C
Jest arcy mistrzem w miłosnej grze	G
Lecz jeśli chodzi o smak czy urodę	G
Wiadomo powszechnie raczej nie	C
Albowiem zamiast zgwałcić staruchę	C
Jak to uczynił by byle kto	G
Ten sędziego ułapił za ucho	G
I w jakieś krzaki zaciągnął go	C

Strzeż się goryla...

Dalszego ciągu zdradzić nie mogę	C
Chociaż i miejsce na to i czas	G
Lecz mi nie wolno a wielka szkoda	G
Bo ubawiło by to was	C
Jako że sędzie w szczytowym momencie	C
Zapłakał głośno i krzyknął „mamo	G
Zupełnie jak człowiek którego na ścięcie	G
Skazał był właśnie tego dnia rano	C

Strzeż się goryla...

Gór mi mało

Dom o zielonych progach

sł.: Tom Borkowski

muz.: Wojciech Szymański

C d G C2 G

|4

Drogi Mistrzu, Mistrzu mojej drogi,	C G
Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu,	d G
Przez was w górach schodziłem nogi,	C G
Nie mogąc złapać oddechu.	d G
Gór, co stoją nigdy nie dogonię,	C G
Znikających punktów na mapie,	d G
Jakie miejsce nazwę swym domem,	C G
Jakim dotrę do niego szlakiem.	d G

Gór mi mało i trzeba mi więcej,	C G
Żeby przetrwać od zimy do zimy,	a e
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę	F C
Po śladach, które sam zostawiłem.	d G
Góry, góry i ciągle mi nie dość,	C G
Skazanemu na gór dożywocie,	a e
Świat na dobre mi zbieszczadził,	F C
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem.	d G

C d G C2 G

|2

Pańscy święci, święci bezpańscy,	C G
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale,	d G
Starodawni gór świętych mieszkańcy,	C G
Imię wasze pieśniami wychwalam.	d G
Gór, co stoją nigdy nie dogonię,	C G
Znikających punktów na mapie,	d G
I chaty, by nazwać ją swym domem,	C G
Do której żaden szlak by nie trafił.	d G

Gór mi mało i trzeba mi więcej,...

C d G C2 G

|4

Hallelujah

1muz. i sl. Leonard Cohen
tHum. M. Zembaty

I've heard there was a secret chord
That David played, and it pleased the Lord
But you don't really care for music, do you?
It goes like this, the fourth, the fifth
The minor fall, the major lift
The baffled king composing Hallelujah

Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah

Your faith was strong but you needed proof
You saw her bathing on the roof
Her beauty in the moonlight overthrew you
She tied you to a kitchen chair
She broke your throne, and she cut your hair
And from your lips she drew the Hallelujah

Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah

Baby I have been here before
I know this room, I've walked this floor
I used to live alone before I knew you.
I've seen your flag on the marble arch
Love is not a victory march
It's a cold and it's a broken Hallelujah

Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah

There was a time when you let me know C a
What's really going on below C a
But now you never show it to me, do you? F G C G
And remember when I moved in you C F G
The holy dove was moving too a F
And every breath we drew was Hallelujah G e a

Hallelujah, Hallelujah F a
Hallelujah, Hallelujah F C G C

Maybe there's a God above C a
But all I've ever learned from love C a
Was how to shoot at someone who outdrew you F G C G
It's not a cry you can hear at night C F G
It's not somebody who has seen the light a F
It's a cold and it's a broken Hallelujah G e a

Hallelujah, Hallelujah F a
Hallelujah, Hallelujah F C G C

You say I took the name in vain C a
I don't even know the name C a
But if I did, well, really, what's it to you? F G C G
There's a blaze of light in every word C F G
It doesn't matter which you heard a F
The holy or the broken Hallelujah G e a

Hallelujah, Hallelujah F a
Hallelujah, Hallelujah F C G C

I did my best, it wasn't much C a
I couldn't feel, so I tried to touch C a
I've told the truth, I didn't come to fool you F G C G
And even though it all went wrong C F G
I'll stand before the Lord of Song a F
With nothing on my tongue but Hallelujah G e a

Hallelujah, Hallelujah F a
Hallelujah, Hallelujah 2 F C G C

Hedgehog song

inspiracja T. Pratchet

You can do it a sheep if you lead it astray, or with a chicken, just part of the way. With a lion if you have that much pride or with an elephant, if youre rather wide.	E Gis A H E Gis A H
You can with a grizzly if you give him a hug or with a bullfrog if you give him a bug; with a giraffe you can stand on a chair, but the hedgehog can never be buggered at all.	E Gis A H E Gis A H A Gis Fis E
The hedgehog can never be buggered at all, buggered at all, buggered at all	E Gis A H A Gis Fis E
You can do it with a hen, cos an eggll fit in or with a worm if youre pointy and thin. With a snake if youre incredibly long, with a gorilla if youre really that strong.	E Gis A H E Gis A H
With a boa constrictor if hes your main squeeze, with a big German shepherd if you dont mind the fleas. You can with a snail, if you slow to a crawl but the hedgehog can never be buggered at all.	E Gis A H E Gis A H A Gis Fis E
The hedgehog can never be buggered at all,...	
With a cow if youre feeling in udder disgrace. With an alligator if you like toothy grins on your face. With a bat if youre gifted with wings. with a magpie if you like shiny things.	E Gis A H E Gis A H
With a cheetah if you love rather fast. A donkey if you like a good old kick in the ass. With an octopus if suction is your game, but the hedgehog can never be buggered at all...	E Gis A H E Gis A H A Gis Fis E
The hedgehog can never be buggered at all,...	

Idąc zawsze idź

Grzegorz Tomczak

Przyszedł do mnie, jak do swego	e
Twarz z powieści Witkacego miał	Fis
I dwie książki. Jak nie patrzeć	H
Bursa Andrzej i Wojacek Rafał	e H
W oczach miał zmęczenie światem	e
I chciał ze mną, tak jak z bratem iść w rozmowy szal	Fis
Więc od razu bez przymiarki	a
Takie słowne dwa ogarki mi dał	F H

Siedząc, zawsze siedź	e D G
Idąc, zawsze idź	C e a
Pierwsze kroki stawiaj w chmurach	D G
Choćbyś wiedział, że nie wskórasz	H e D
W takich chmurach nic	G E a
Absolutnie nic	Fis H
Kiedy mówisz, mów	e D G
Kiedy milczysz, milcz	C e a
Niechaj wielka będzie cisza	D G
Tak by każdy ją usłyszał	H e D
Głośniej niż twój krzyk	G E a
Więc: kiedy milczysz, milcz	Fis H

Milczeliśmy przez godzinę	e
Popijając połowinę pod kwas	Fis
Gdy byliśmy już w rozpędzie	H
Wstał, powiedział: na mnie będzie już czas	e H
Jeszcze na mnie spojrzal, jak ten	e
Który miał miasteczka każdy wie, gdzie	Fis
Na odchodnym, bez przymiarki	a
Rzucił słowne dwa ogarki bym pamiętał, że	Fis H

Siedząc, zawsze siedź...

Idą skauci

Idą skauci łąz doliną	a F E
Nocką głuchą nocką siną raz, dwa, trzy	a F E a E a
Hej druhowie gdzie idziecie	C G A7
Czego szukacie po świecie raz, dwa, trzy	d F G C E7 a
My idziemy w zórz świtanie	a F E
Tam gdzie Polski zmartwychwstanie raz, dwa, trzy	a F E a E a
Ramię w ramię druhu miły	C G A7
W pełni mocy w pełni siły raz, dwa, trzy	d F G C E7 a
Siła nasza w sercach będzie	a F E
Z nią zwyciężym wroga wszędzie raz, dwa, trzy	a F E a E a
Poprzez burze i zawieje	C G A7
Lepsza przyszłość Polsce dnieje raz, dwa, trzy	d F G C E7 a
W zbożnej pracy w ducha trudzie	a F E
Rzucim światu pieśń o cudzie raz, dwa, trzy	a F E a E a
Będziem śpiewać pieśń radości	C G A7
O wspaniałym dniu wolności raz, dwa, trzy,	d F G C E7 a
raz, dwa, trzy, raz, dwa, trzy	a E a a E a

Idę

Piotr Bachorski wyk. Dom o Zielonych Progach

Idę sobie drogą taką	a C G a
Jaką dumny sam obrałem	a C G a
Idę, śpiewam dumny z tego	a C G a
Że swej duszy nie sprzedałem	a C G a
I może ktoś powie mi	a G a G
Że to tak jakoś głupio brzmi	a G C G
I może zarzucić też, że	a G a
Prowadzę nieznaną z nim grę	a G a
A ja sobie idę i wybijam takt	a C G a
I czuję się wolny, wolny jak ptak	a C G a
I wiem, że mi więcej do szczęścia nie trzeba	a C G a
Prócz dachu nad głową i kromki chleba	a C G a
I dzięki Ci, Panie Boże na niebiosach	a C G a
Że mogę się położyć na złocistych kłosach	a C G a
I dzięki Ci, Panie Boże na niebiosach	a C G a
Że mogę się wytarzać w babich lata włosach	a C G a
I dzięki Ci za to, że stworzyłeś ślimaka	a C G a
I dzięki stokrotne za małego robaka	a C G a
Bo rzecz to może skromna i mała	a C G a
Ale niebywale wzniosła i wspaniała	a C G a
Dziękować Ci, Panie nigdy nie przestanę	a G a G
Za deszcz, za chmury, za wiersze śpiewane	a G a G
Za trzciny, za źdźbło trawy, za wszystko listowie	a G C G
Za to co w mym sercu i co w mojej głowie... Idę sobie drogą taką	a G a G
Jaką dumny sam obrałem	
Idę, śpiewam dumny z tego	
Że swej duszy nie sprzedałem	

I może ktoś powie mi a C G a
Że to tak jakoś głupio brzmi a C G a
I może zarzucić też, że a C G a
Prowadzę nieznaną z nim grę a C G a

A ja sobie idę i wybijam takt a G a G
I czuję się wolny, wolny jak ptak a G C G
I wiem, że mi więcej do szczęścia nie trzeba a G a
Prócz dachu nad głową i kromki chleba a G a

I dzięki Ci, Panie Boże na niebiosach a C G a
Że mogę się położyć na złocistych kłosach a C G a
I dzięki Ci, Panie Boże na niebiosach a C G a
Że mogę się wytarzać w babich lata włosach a C G a

I dzięki Ci za to, że stworzyłeś ślimaka a C G a
I dzięki stokrotne za małego robaka a C G a
Bo rzecz to może skromna i mała a C G a
Ale niebywale wzniosła i wspaniała a C G a

Dziękować Ci, Panie nigdy nie przestanę a C G a
Za deszcz, za chmury, za wiersze śpiewane a C G a
Za trzciny, za źdźbło trawy, za wszystko listowie a C G a
Za to co w mym sercu i co w mojej głowie... a C G a

Idzie sobie królik

21. WDH „Stare Żbiki”

sł.: Jakub Pochrybniak, Marek Grabowski

muz.: Kabaret Potem

Idzie sobie królik, słycać kroki Bolka, h e
Bolo idzie z nożem, będzie rozpiardolka. h Fis7
Już przyleciał Bolek i w króliku dłubie, h e
Królik już nie żyje, Bolo ma to w dupie. h Fis7

Aa, już jest Bolo, e a D h
Aa, nożem tnie, e a D h
Aa, flaki trysną, e a D h
Aa, fajnie, co? e A Fis7

Słońce raźniej świeci, swąd się w polu snuje, h e
Bolo dalej pruje, królik już się psuje. h Fis7
Spróbował go Bolo, już zielony wszędzie, h e
Uwaga, uwaga, Bolo bekać będzie. h Fis7

Aa, już jest Bolo,...

Mnoża się króliki, patroszyć je można, h e
Sytuacja niezła, tylko trochę gorzej z rytmem. h Fis7
Króliki na polu, już się cieszy Bolek, h e
Bo dla niego mięso, dla nas zaś rosółek. h Fis7

Aa, już jest Bolo,...

Patroszyć króliki w myśl ludowych przysłów h e
To jeden z największych, ludzkich idiotyzmów. h Fis7
Skończył się już królik, flaków nie ma prawie, h e
Bolo niedomyty zaczął dłubać w trawie. h Fis7

Aa, już jest Bolo,...

Imperatyw

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Piotr Bakal

muz.: Krzysztof Myszkowski

Będziemy szli nieprzerwanie	e9 C7 +
W ulewie skwarze huraganie	a7 G H7
Przez chwiejne mosty grząskie bagna	G C G
Chaszcze pustynie i mokradła	a7 G H7
Będziemy szli przez zamiecie	e9 C7 + e9
Przez grudnie, marce, czerwce, sierpnie	C7 + a7 G H7
Upalne lata mroźne zimy	C7 + e9
Będziemy szli nie zawrócimy	a7 H7

Z wiarą w następny zakręt drogi	C G H7
Co znów okaże się nie ten	G C D
W tajne przymierze z Panem Bogiem	G a7 H7
W naszego trudu jakiś sens	e9 C

Będziemy szli bez wytchnienia	e9 C7 +
Upadający ze zmęczenia	a7 G H7
Bez gromkich fanfar i okrzyków	G C G
Bez pozy dumnych wojowników	a7 G H7
Będziemy szli wbrew logice	e9 C7 + e9
Powolnym marszem całe życie	C7 + a7 G H7
Będziemy mówić że już dosyć	C7 + e9
I dalej, dalej, dalej kroczyć	a7 H7

Z wiarą w następny zakręt drogi...

Irlandzki Sen

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska h
Tam gdzie elfy i czarownice Ah
Gdzie przydrożne kamienie imiona celtyckie hA
Dumnie noszą jak tajemnice GAh

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska h
Myślą z samym ścigać się Bogiem Ah
Czarne myśli dokładać jak drwa do ogniska hA
Gdy noc chmurna zasłoni ci drogę GAh

Ach śnij mi się śnij, Irlandzki śnie hA
Całego porwij mnie ach porwij mnie GAh
Od morza wiatr niech niesie mnie hA
W irlandzki zielony sen GAh

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska h
Nad leśnego ruczaju kryształem Ah
Woda moc ma czarowną koń siły odzyska hA
Nad bezdrożem przeleci jak strzała GAh

Ach śnij mi się śnij, Irlandzki śnie...

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska h
Jak przez miłość do rudej dziewczyny Ah
Kiedy w sercu rozbłyśnie nadzieją jak iskra hA
Spadła gwiazda czy wioska w dolinie GAh

Ach śnij mi się śnij, Irlandzki śnie...

Wreszcie konia przywiązać i do drzwi zapukać h
Ucałować te włosy jak płomień Ah
I w modlitwie dziękczynnej spokoju poszukać hA
I w ciemności popłakać jak człowiek GAh

Ach śnij mi się śnij, Irlandzki śnie...

Jagienka

Andrzej Waligórski

Żyła raz jedna panienka	C
Która zwała się Jagienka;	C G
Wiele z niej było pociechy,	G
Bo tłukła pupą orzechy.	G C
Opisał ją, że jest taka,	C C7
Sam pan Sienkiewicz w Krzyżakach	G7 F
Wpierw żyła w cnocie jak mniszka, 2	F C
A potem wyszła za Zbyszka. X2	G7 C
I wiodło im się chędogo,	C
Chociaż, niestety, ubogo,	C G
Bo się pokończyły wojny,	G
Zaczął się okres spokojny,	G C
A rycerz - rzecz znana wszędzie -	C C7
Żyje z tego, co zdobędzie.	G7 F
Ruszył więc Zbyszko konceptem 2	F C
I wpadł na taką receptę: X2	G7 C
Przywiesił na bramie druczek,	C
Że tu się orzechy tłucze	C G
I od każdego orzecha	G
Zgarniał taryfę do miecha.	G C
Laskowy orzech maleńki	C C7
To nie problem dla Jagienki;	G7 F
Mogła za jednym przysiadem 2	F C
Słuc całe pół kilo zadem, X2	G7 C
A gdy dorwała fistaszka	C
Zostawała z niego kaszka.	C G
Niewiele też większej troski	G
Przysparzał jej orzech włoski.	G C
Aż raz przybył jakiś młokos,	C C7
Przywożąc z Afryki kokos,	G7 F
I zwrócił się do Jagusi, 2	F C
Że mu tę rzecz rozłuc musi. X2	G7 C

Splonila się zwawa mlódka,	C
Wziewła dech, napięła udka,	C G
Pomodliła się przelotnie	G
I w ten kokos jak nie grzmotnie!	G C
Niestety twarda skorupa	C C7
Nawet przy tym nie zachrupa...	G7 F
Wrzasła Jaguś wniebogłosy,	2 F C
Podskoczyła pod niebiosy X2	G7 C

I jak drugi raz przywali!	C
...a ten bydlak jak ze stali!	C G
Natomiast biedna dziewczyna	G
Zrobiła się całkiem sina,	G C
Oddech jej się jakby urwał,	C C7
Wymamrotała: - O ****	G7 F
Potem się zaniósła wyciem	2 F C
I się pożegnała z życiem! X2	G7 C

Wniosek: Na ogół umiemy	C
Rozgryzać własne problemy,	C G
Lecz zagraniczne nowości	G
Przysparzają nam trudności!	G C
Morał: Tylko wzrost oświaty	C C7
Może zmniejszyć nasze straty.	G7 F
I hasło bezwarunkowo:	2 F C
Mniej dupa, a więcej głowa!!! X2	G7 C

Jak dobrze być barankiem

wersja polska

Jak dobrze być barankiem
I wstawać wczesnym rankiem
Wybiegać na polankę
I śpiewać sobie tak:
Be, be, be, kopytka niosą mnie
Be, be, be, kopytka niosą mnie

wersja angielska

How good to be baranek
And wake up wczesny ranek,
go down to polanek
and singing sobie tak.
Be, be, be, kopytka taken me.
Be, be, be, kopytka taken me.

wersja niemiecka

Wie gut zu sien baranek
aufstehen wczesny ranek
laufen nach polanek
und singen sobie tak:
Bich, bich, bich, kopytka taken mich
Bich, bich, bich, kopytka taken mich

wersja rosyjska

Как хорошо быть baranek
Просыпаться каждый ranek,
И бежать на polanek
И петь себе вот так:
Бе, бе, бе korytka несут мне,
Бе, бе, бе korytka несут мне!

wersja hiszpańska

Que bien ser un baranek
Levantar sobie ranek.
correr na polanek
Canterme como tan
Be, be, be, kopytka traen me.
Be, be, be, kopytka traen me.

wersja ukraińska

Jak dobre buty baranek
I wstawaty koźnyj ranek
I bihty na polanek
I spiwaty same tak:
be be be kopytka nesut' mene
be be be kopytka nesut' mene

wersja Krzyżacka

Tamtaradej baranek
Tamtaradej ranek
Tamtaradej polanek
I śpiewać tamtaradej
Hej, hej, hej, kopytka tamtaradej
Hej, hej, hej, kopytka tamtaradej

wersja deathmetalowa

Jak dobrze być szatanem
I wstawać wczesnym ranem
Przez piekiel biec polanę
I ryczeć sobie tak.
Be, be, be, kopyto niesie mnie.
Be, be, be, kopyto niesie mnie.

wersja feministyczna

Jak dobrze być owieczką
Wybiegać na słońeczko
I biegam sobie ile chcę
Baranki lubią mnie

Jak listy

Marek Andrzejewski

Kto nas rozesłał w świat jak listy a D
Na długą drogę los nieznany A e
Duszy kawałek kartki czysty a D
Dał nam, by został zapisany A e

A życie zapisuje różnie a D
Niebieskim celu wiecznym piórem A e
Jednym donosy, drugim wiersze a D
Lub też pokreśli coś niektórym A e

Nie jeden kryje swoje wnętrze e Fis7
Nigdy nikomu się nie otwiera a e
Głęboko chowa się w kopercie e Fis7
Z zewnątrz w pieczątki się ubiera a e

Kto nas jak listy w świat rozesłał a D
I docelowy adres zatarł A e
Wędrówki nie możemy przerwać a D
Nim nie znajdziemy adresata A e

Nie jeden kryje swoje wnętrze...

Kto nas rozesłał w świat jak listy a D
Na długą drogę los nieznany A e
Duszy kawałek kartki czysty a D
Dał nam, by został zapisany A e

Kto nas jak listy w świat rozesłał e Fis7
I docelowy adres zatarł a e
Wędrówki nie możemy przerwać e Fis7
Nim nie znajdziemy adresata 2 a e

Wędrówki nie możemy przerwać a D
Nim nie znajdziemy adresata A e

Jesień idzie

Aleksander Grotowski; Małgorzata Zwierzchowska

śl.: Andrzej Waligórski

muz.: Aleksander Grotowski

Raz staruszek, spacerując w lesie, e A7 e A7
Ujrzał listek przywiał i blady e A7 H7
I pomyślał -- Znowu idzie jesień, e A7 e A7
Jesień idzie, nie ma na to rady! C H7 e

I podreptał do chaty po dróżce, C D G e
I oznajmił, stanąwszy przed chatą, C D G e
Swojej żonie, tak samo staruszcze C D G e
- Jesień idzie, nie ma rady na to! C H7 e

A staruszka zmartwiła się szczerze, e A7 e A7
Zamachała rękami obiema: e A7 H7
- Musisz zacząć chodzić w pulowerze. e A7 e A7
Jesień idzie, rady na to nie ma! C H7 e

Może zrobić się chłodno już jutro C D G e
Lub pojutrze, a może za tydzień C D G e
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro, C D G e
Nie ma rady, jesień, jesień idzie! C H7 e

A był sierpień. Pogoda prześliczna. e A7 e A7
Wszystko w złocie trwało i w zieleni e A7 H7
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał e A7 e A7
O mającej nastąpić jesieni. C H7 e

Ale cóż, oni żyli najdłużej. C D G e
Mieli swoje staruszkowe zasady C D G e
I wiedzieli, że prędzej czy później C D G e
Jesień przyjdzie, nie ma na to rady. C H7 e

Jest taki samotny dom

Budka Suflera

Uderzył deszcz, wybuchła noc, przy drodze pusty dwór W katedrach drzew, w przyłbicach gór wagnerowski ton	e D a h a D a H
Za witraża dziwnym szkłem pustych komnat chłód W szary pył rozbity czas, martwy, pusty dwór	e D a h a D a H
Drzucam drew, bo ogień zgasł, ciągle burza trwa Nagle feeria barw i mnóstwo świec, ktoś na skrzypcach gra	e h7 a7 h a D a H
Gotyckie odrzwia chylą się i skrzypiąc suną w bok I biała pani płynie z nich, w brylantowej mgle	e h7 a7 h e h7 a7 H
Zawirował z nami dwór, rudych włosów płomień Nad górami lecę, lecę z nią, różę trzyma w dłoni	e h7 a7 h e h7 a7 h
(A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien)	h D e G D e D e h D e G D e D e
(A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój) Znowu szary, pusty dom, gdzie schroniłem się (Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien)	h D e G D e D e
I najmiłsza z wszystkich, wszystkich mi, na witraża szkłe	h D e G D e D e
(A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój) Znowu w drogę, w drogę trzeba iść, w życie się zanurzyć (Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien)	h D e G D e D e
Chociaż w ręce jeszcze tkwi lekko zwiędła róża	h D e G D e D e
(A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój) Lecz po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój (Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien)	h D e G D e D e
Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien	2 h D e G D e D e

Kara Barabasz

/Bara-bara kasza/

Jacek Kaczmarski

W karczmie z widokiem na Golgotę	a B
Możesz się dzisiaj napić z łotrem,	B a
Leje się wino krwawe, złote,	a B
Stoły i pyski świecą mokre.	B a
Ten ścisk to zysk dla gospodarza,	E7 a
Wieść się po mieście szerzy chyża,	E7 a
Że można ujrzeć tu zbrodniarza,	B E7
Co właśnie wyłgał się od krzyża.	B E7

Żyjemy! Dobra nasza!	a G
Co z życia chcesz, za życia bierz!	B a
Pijmy za Barabasz!	a G
Barabasz pije też!	B E7 a

Pije, lecz mowy nie odzyskał,	a B
Jeszcze nie pojął, że ocalał.	B a
Dłoń, która kubek wina ścisła --	a B
Jakby ścisłała łeb bretnała.	B a
Stopy pod stołem płacze w tańcu,	E7 a
Szaleńca, co o drogę pyta:	E7 a
Każda z nich stopą jest skazańca,	B E7
A wolna! Żywa! Nieprzebita!	B E7

Żyjemy! Dobra nasza!...

Piją mieszczenie i żebracy,	a B
Żołdacy odstawili włócznie	B a
I piją też po ciężkiej pracy,	a B
Bawi się całe miasto hucznie.	B a
Namiestnik dał dowody łaski!	E7 a
Bez łaski -- czymże byłby żywot?	E7 a
Toasty, śpiewy i oklaski	B E7
-- Jest na tym świecie sprawiedliwość! 3	B E7

Żyjemy! Dobra nasza!...

Ryknął Barabasz śmiechem wreszcie,	a B
Ręce szeroko rozkrzyżował -	B a
I poszła nowa wieść po mieście:	a B
-- Żyje! Żartuje, bestia zdrowa!	B a
Słysząc w pałacu, co się święci,	E7 a
Próżno się Piłat usnąć stara,	E7 a
Bezładnie tańczą mu w pamięci	B E7
Słowa - polityka, tłum i wiara...	3 B E7

Żyjemy! Dobra nasza!...

W karczmie z widokiem na Gólgotę	a B
Błask świtu po skorupach skacze,	B a
Gospodarz przegnał precz hołotę	a B
I liczy zysk. Barabasz płacze.	B a
W karczmie z widokiem na Gólgotę	E7 a
Błask świtu po skorupach skacze,	E7 a
Gospodarz przegnał precz hołotę	B E7
I liczy zysk. Barabasz płacze.	B E7
Barabasz płacze.	2 B E7

Żyjemy! Dobra nasza!	a G
Co z życia chcesz, za życia bierz!	B a
Pijmy za Barabasza!	a G
Barabasz człowiek też!	B E7 a

Karol Levittoux

Przemysław Gintrowski

śl.: Jerzy Czech

Zbrodniczy spisek w gimnazjalnej klasie a
Zagraża państwu w jego spokój godzi d
Inspiratorów wkrótce wykryć da się E7
Wciąż niepoprawni Polaczkowie młodzi a
Ten Levittoux był hersztem jak się zdaje a
Przez niego w duszę sączy się trucizna d
Śledztwo prowadźcie zgodnie ze zwyczajem E7
W mig się przyzna prędko się przyzna a

Drogi panie Levittoux a
Prawdę wyznać chciej d
Gdy współników podasz tu a
Sercu będzie lżej E7
Milczysz panie Levittoux d
Nie unikniesz kar a
Młodzież wiodłeś ty ku złu E7
Smuci się nasz car a

Mury kazamat dostatecznie grube a
Żeby krzyk każdy wytłumić dokładnie d
Błogosławiony kto przejdzie tę próbę E7
A kto się złamie przekleństwo nań spadnie a
Logika dziejów nakłada kajdany a
Sprawiedliwości zgrzytają zasuwę d
I ciągle jedna myśl tłucze o ściany E7
Nic nie mówić, nie mówić, nie mówić a

Wszakże panie Levittoux a
Nie działałeś sam d
Gdy cię pozbawimy snu a
Wszystko powiesz nam E7
Miejże rozum Levittoux d
Próżny jest twój trud a
Żadnej strawy nie dać mu E7
By go złamał głód a

Na przesłuchaniu wziął czterysta pałek a
Konieczny był tu bezpośredni przymus d
Śledztwo da skutek jeśli jest wytrwałe E7
Bez końca przecież nie może się trzymać a
Zwinięty w szmatę leży sztandar ciała a
Szarpie go w strzępy ptaszysko dwugłowe d
Krwia pokreślona pleców karta biała E7
Na niej napis nie powiem, nie powiem a

W końcu z siebie Levittoux a
Tryśnie zeznań zdrój d
Zaznasz knuta dzień po dniu a
Pęknie upór twój E7
Chciałeś uciec Levittoux d
Coś ci słabo szło a
Krzycz do ostatniego tchu E7
Nas nie wzruszy to a

Ponad siennikiem migoce kaganek a
Mniej boli ogień niżli ran płomienie d
Dziś sobie takie rozścielę posłanie E7
Co moją celę w jeden krzyk zamieni a
Skąpo tu światła Moskale mi dali a
Ale wystarczy żeby spłonął człowiek d
Patrzcie jak długo ten więzień się pali E7
Co już nic nie powie, nie powie a

Zwęglone resztki wyniesiono rano a
Ból szybko wsiąka w kamień cytadeli d
Po incydencie tym rozkaz wydano a
By więźniom światła nie dawać do celi E7

Katarynka

Bułat Okudźawa

tłum.: Wiktor Woroszyłski

Zwodnico -- katarynko, teój głos tak słodko brzmi,
Ach, dokąd, katarynko, wskazujesz drogę mi?
Po różnych drogach wielu dreptałem w życiu dość,
Lecz powiedz, jak do celu mam w ciasnych butach dojść.

G D7
D7 G
H7 e E7 a
a e H7 e

Robota jest robotą -- a któż by bez niej żył?
Roboty mamy potąd, niech tylko starczy sił.
Wiadomo -- bywa różnie, wiadomo -- ma się dość,
A przydałby się uśmiech, gdy życie daje w kość.

G D7
D7 G
H7 e E7 a
a e H7 e

Robota jest robotą.

G

Kołysanka dla misiaków

Martyna Jakubowska

W tym pokoju bardzo cicho dziś D
Po trzech dniach nareszcie śpisz D7
Gdzieś za drzwiami został ból G D
Całych siebie chcemy dać D
Kilku ludzi dobrze nas zna D7
Tylko czasem słabnie nam puls G D

 Już dobrze, dobrze już |2 C G D

Może trzeba upaść na twarz D
Swoje rzeczy ubogiemu dać D7
I zacząć malować bez farb G D
Przeklinamy dzień za dniem D
Śpisz, bo życie nie jest snem D7
Taki ciężar tylko zgina ci kark G D

 Już dobrze, dobrze już...

W kącie siedzi Anioł Stróż D
Strzeże naszych ciał i dusz D7
Za godzinę muszę wyjść G D
Przyjdź po bliskość moich ust D
Chcę Ci dać trochę wiary w cud D7
Póki możesz moje wino pij G D

 Już dobrze, dobrze już...

Koniec

Już ostatni płomień zgasł	A7 + C0
Trzeba odejść kryjąc twarz	A7 + fis
Przez życzliwie uchylone drzwi	h7 cis7 h h7 E E5 +
Ktoś powiedział nazbyt wiele	A7 + G0
Ktoś się poczuł przyjacielem	h d6
I z dnia na dzień nie zostało nic	A7 + cis7 h h7 E E5 +
Ktoś powiedział nazbyt wiele	A7 + G0
Ktoś się poczuł przyjacielem	h d6
I z dnia na dzień nie zostało nic	A7 + h h7 A7 + A7
Jutro wstanie nowy dzień po staremu	D fis
Dzwoni mleczarz butelkami daje znać	D fis
I na pewno nic na zewnątrz się nie zmieni	D cis7
Trzeba sobie tylko jakoś z sobą samym radę dać	h7 D d6 E7 A7 +
Już ostatni płomień zgasł	A7 + C0
To już koniec na mnie czas	A7 + fis
Drugi brzeg w oddali dawno znikł	h7 cis7 h h7 E E5 +
Tyle serca kosztowało	A7 + G0
Jak wyjść teraz z tego cało	h d6
Gdy z dnia na dzień nie zostało nic	A7 + cis7 h h7 E E5 +
Tyle serca kosztowało	A7 + G0
Jak wyjść teraz z tego cało	h d6
Gdy z dnia na dzień nie zostało nic	A7 + h h7 A7 + A7
Jutro wstanie nowy dzień po staremu...	

Krajka (pełna wersja)

st.: T. Chmielewski

Chorałem dzwonek dzień rozkwita, a d E
Jeszcze od rosy rzęsy mokre, a F G
We mgłę turkoce pierwsza bryka, C d
Słońce wyrusza na włóczęgę. E E7
Drogą pylistą, drogą polną, a d E
Jak kolorowa panny krajka, a F G
Słońce się wznosi nad stodołą, C d
Będzie tańczy walca. E E7

A ja mam swoją gitarę, F G
Spodnie wytarte i buty stare, C a
Wiatry niosą mnie daleko, d E a A7
A ja mam swoją gitarę, F G
Spodnie wytarte i buty stare, C a
Wiatry niosą mnie. d E a

Schrypnięte skrzyпки stroją świerszcze, a d E
Żuraw się wsparł o cembrowinę, a F G
Wiele nanosi wody jeszcze, C d
Wielu się ludzi z niej napije. E E7
Helios dojechał na południe, a d E
Od potu ludzkie karki mokre, a F G
W kurzu terkoce druga bryka, C d
Słońce w zenicie nad stodołą. E E7
Drogą pylistą, drogą polną, a d E
Jak kolorowa panny krajka, a F G
Słońce w zenicie nad stodołą, C d
Dalej tańczy walca. E E7

A ja mam swoją gitarę,...

Zapachem siana gra muzyka,	a d E
Wieczorną rosą ziola mokre,	a F G
Drogą przemknęła trzecia bryka,	C d
Purpurą płoną strzechy złote.	E E7
Drogą pylistą, drogą polną,	a d E
Jak kolorowa panny krajka,	a F G
Słońce zachodzi za stodołę,	C d
Kończy tańczyć walca.	E E7

A ja mam swoją gitarę,...

Poszumem, mgły się dzień zamyka,	a d E
Ostatni świerszcz już schował skrzypce,	a F G
W ciszy terkoce czwarta bryka,	C d
Słońce już zaszło za stodołę.	E E7
Drogą pylistą, drogą polną,	a d E
Jak kolorowa panny krajka,	a F G
Słońce już zaszło za stodołą,	C d
Zakończyło walca.	E E7

A ja mam swoją gitarę,...

Kto może żeglować bez wiatru

Szwedzka piosenka ludowa

Kto może żeglować bez wiatru?	d
Kto - bez wiosł wioślować?	g d
Kto - rozstać się z przyjacielem.	g A7 d
Nie roniąc jednej choć łzy?	A7 d
Ja mogę bez wiatru żeglować.	d
Ja - bez wiosł wioślować,	g d
Lecz - nie rozstać się z przyjacielem	g A7 d
Nie roniąc jednej choć łzy	A7 d

Kubuś Puchatek

Kubuś Puchatek był miś malutki C a d G
Sypiał przykładnie nie pijał wódki C a d G
Jedną miał wadę wśród zalet tyłu C a d G
O męskim myślał wciąż seksapilu C a d G

Mmm, mmm, mru czanka, mru czanka | 2 C a d G

Kubuś Puchatek mała świntusia C a d G
Bo w poniedziałek to zaraz musiał C a d G
Chwytał telefon co stał pod krzaczkiem C a d G
Wołał Prosiaczka i żył z Prosiaczkiem C a d G

Mmm, mmm, mru czanka, mru czanka...

We wtorek myślał skrobiąc swą miskę C a d G
W jakiej pozycji można z Tygrysiem C a d G
A w środę gdy się już zdecydował C a d G
Zwabił Tygryśka i zdeprawował C a d G

Mmm, mmm, mru czanka, mru czanka...

W czwartek miał Kubuś problem totalny C a d G
Bo się spotkali już naturalnie C a d G
Najpierw ze strachem -- rzekł -- potem hardziej C a d G
To właśnie Tygrys lubił najbardziej C a d G

Mmm, mmm, mru czanka, mru czanka...

W piątek zaś Kubuś miał problem z głowy C a d G
Los mu podsunął obiekt gotowy C a d G
Sam Kłapouchy rzekł doń kolego C a d G
Weź raz biednego Kłapouchego C a d G

Mmm, mmm, mru czanka, mru czanka...

Ktoś opowiadał kawał ladaco C a d G
Że z Kangurzyką miał miś co nieco C a d G
Lecz to są plotki zazdrosnych pańien C a d G
Bo nie był Kubuś erotomanem C a d G

Laska maga

Laska maga ma na czubku gałkę D
Laska maga ma na czubku gałkę A A7
Laska maga to jest coś D
Bez niej niczym jest ten gość G A D

Laska maga ma na czubku gałkę G D
Gdy w dłoni ją ściska, to magią tryska A D
Jest długa i mocna i sterczy na sztorc G D
Gdy użyć jej musi czy to w dzień czy w noc A D

Laska maga ma na czubku gałkę...

Mag z laską ma wszędzie u ludzi szacunek G D
Mieć maga w sąsiedztwie szczęśliwy trafunek A D
Gdy żona cię wkurza to zmieni ją w żabę G D
Wygodniej to wykarmić niż tę wredną babę A D

Laska maga ma na czubku gałkę...

Gdy z innych wymiarów wyłażą demony G D
Mag z laską też bywa niezastąpiony A D
Lecz gdy nie ma laski gdy nie ma to cóż G D
Pogodzić się musi z tym że po nim już A D

Laska maga ma na czubku gałkę...

Laska maga może czynić cuda G D
Bo wszystko uczynić nią chyba się uda A D
Czasem nawet magii nie potrzeba bo G D
Sześć stóp solidnego dębu to coś A D

Laska maga ma na czubku gałkę...

Laska maga ma na czubku gałkę G D
Laska maga ma na czubku gałkę A D
Laska maga ma na czubku gałkę G D
Na czubku gałkę laska ma A D

Legenda o Sfinksie

Weronika Dolina tł. M. Korch

To już drugi dzień jak nie śpię.	a
W oczach jest popielato.	E
Czy to ptak, jest czy to kotka,	E
Czy kobieta była to?	a
Ona w ogień wciąż patrzyła,	a
Albo czasem także w ką	E
Raz śpiewała smutna była,	E
Może chce pójść sobie stąd?	a
Po co skrzydła - pomyślałem -	a
Jeśli to kobieta jest?	E
Jeśli ptak to - rozważyłem -	E
To odlecieć może fest.	a
Ale ona koło okna	a
Przesiedziała dzień podniu,	E
Czy to ptak jest, czy to kotka,	E
Czy kobieta u mnie tu?	a
Jeśli ptak to nie wypada	a
Jej tu zmywać i sprzątać -	E
Ptasia duma - żadna rada	E
Nie wypada harować.	a
No jeśli jednak ty nie byłeś	a
Ptakiem, ale żyłaś tu,	E
To dlaczego w okno biłaś,	E
Jakby wolność była tuż?	a
No a ona czasem nocą	a
Patrzy w ogień z całych sił	E
Aż się czasem ręce pocą	E
Jakby on ją wciąż kusił.	a

No jeśli ty kotka jednak, a
Chociaż skrzydła dwa ty masz, E
No to zamrucz, No to podrap! E
Lecz nie może ona tak... a

Aż pewnego dnia wieczorem a
Otworzyłem okno jej - E
Jeśli wolność jej marzeniem E
Tak czy tak osiągnie ją a

I to już ostatnia zwrotka - a
Odleciała, skrzydła dwa, E
Czy to ptak był, czy to kotka, E
Czy kobieta była to?... a

Leluchów

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Adam Ziemianin

muz.: Krzysztof Myszkowski

Wyjedź ze mną dziś jeszcze a C G
Przecież blisko jest dworzec a C G
Wyjedź ze mną natychmiast a C G
Tylko to nam pomoże a C D7

W Leluchowie - miła G
Czereśnie dziko krwawią C G
Tam granicy pilnuje całkiem C G
Wesoły anioł a D7
W Leluchowie - miła G
Zaczyna się koniec świata C G
Tam anioł traci głowę C G
Z brzożami się brata a C G

Wyjedź ze mną do lata a C G
Przecież jeszcze nie koniec a C G
Schowaj trochę uśmiechu a C G
Na naszą wspólną drogę a C D7

W Leluchowie - miła...

Kiedy będziesz już ze mną a C G
To nikomu nie powiem a C G
Że szczęśliwi byliśmy a C G
Kiedyś w Leluchowie a C D7

W Leluchowie - miła...

Lubię podróże

Lubię podróże i lubię kwiatów woń C a d G

Zielone wzgórze i morskiej wody toń C a d G

Ciepły kominka blask, gdy zapada mrok C a d G

Bum ta rara C a d G

Lubię podróże i podróżować chcę C a d G

Przez wielką burzę i śnieżnobiałą mgłę C a d G

W dżungli zabłądzić chcę, bo nie boję się C a d G

Bum ta rara C a d G

Łemata

Dom o Zielonych Progach

Pamiętam, tylko tabun chmur się rozwinął	C G a e
I cichy wiatr wiejący ku połoninom	F C G F G
I twardy jak kamień plecak twardy pod moją głową	C G a e
I czyjaś postać, co okazała się tobą	F C G F G

Idę dołem, a ty górą	C G
Jestem słońcem, ty wichurą	a e
Ogniem ja, wodą ty	F C
Śmiechem ja, ty ronisz łzy	G F G

Byłaś jak wielkie światło w tę smutną noc	C G a e
Jak wielkie szczęście, co zesłał mi los	F C G F G
Lecz nie na długo było cieszyć się nam	C G a e
Te kłótnie bez sensu, skąd ja to znam	F C G F G

Idę dołem, a ty górą...

I tłumaczyłem jej, jak naprawdę to jest	C G a e
Że mam swój świat, a w nim setki tych swoich spraw	F C G F G
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią	C G a e
Śmiechem i łzami witają mój bukowy dom	F C G F G

Idę dołem, a ty górą...

I czas zakończyć rozważania te	C G a e
Przy wodospadzie, tam, gdzie słyszeć śpiew	F C G F G
W źródlanej wodzie, czas zanurzyć dłoń	C G a e
Już żegnam was, dziś odchodzę stąd	F C G F G

Idę dołem, a ty górą...

Mgła

Mgła okryła domy i ulice a F E
Wlazła między szpary, okiennice. a F E
Ja w mieszkaniu siedzę, a za oknem a F E
Dzieją dzisiaj rzeczy się okropne. a F E
Tam na plantach, tuż obok cmentarza a F E
Mąż żonie wrzątkiem gębę wyparza, a F E
Chyba pójde tam ze swoją żoną a F E
Ona także gębę ma niewyparzoną. a F E

Po prostu mgła a F E
Mgła a F E
Mgła, mgła, mgła, mgła, mgła a F E
Mgła... a

Patrzę a tu wampir za zakrętem a F E
Dusi jakąś fajną babkę prętem a F E
Taka kolej rzeczy już być musi, a F E
Wampir jedną babkę w roku musi zdusić. a F E
„Czemu babkę tę dzisiaj przypierasz?” a F E
Pytam grzecznie babskiego wampira a F E
„Czemu dzisiaj brudzisz swe paluszki?” a F E
„jak to czemu? Przecież dzisiaj są Zaduszki” a F E

Po prostu mgła...

Jedna baba takiej drugiej babie a F E
Wsadziła do torby grabie a F E
A pyzatym całkiem jeszcze nową a F E
Wsadziła jej w torbę bombę atomową. a F E
Teraz zaś niejaki pan Drakula a F E
Babkę z bombą w torbie gdzieś przytula. a F E
Drakul wiele kobiet ma w rezerwie a F E
Lecz ta babka świetnie przecież go rozerwie. a F E

Po prostu mgła...

W gęstym mroku, przy cmentarnej bramie	a F E
Kat straszliwy gościa kołem łamie.	a F E
Kat nad gościem męczy się i poci...	a F E
Gościu żyje- czyżby kat robotę sknocił?	a F E
Kat wciąż śruby w tym kole dokręca	a F E
Nie ma siły już się dalej znęcać	a F E
Nagle w mroku skargę gościa	a F E
„ Nie wiem czemu, coś mnie dzisiaj łamie w kościach...”	a F E

Po prostu mgła...

Między nami tyle śniegu

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Adam Ziemianin

muz.: Krzysztof Myszkowski

Ślady Twoje zasypało	d B
W śniegu całkiem się zgubiły	A d
Szukać trudno --- wszędzie biało	B F
Czekać --- też nad moje siły	C
Gdzie Cię poniosło na tych saniach?	d A
Co Ci się stało w środku zimy?	B F
A jeszcze latem byłeś ze mną	C
Czy w twoje życie wszedł ktoś inny?	A

Między nami tyle śniegu	d B
Między nami tyle lodu	A d
Czy trafimy znów na siebie	B F
W naszych oknach szyby chłodu	C
Może wiosna Cię odmieni	d A
Może lato da zapomnieć	B F
Czekam tylko do jesieni	C
Więc przypomnij sobie o mnie	d A d

Mam po Tobie listów kilka	d B
I krzyżówkę bez dwóch haseł	A d
Pięć biletów tramwajowych	B F
Pewnie dzisiaj też nie zasnę	C
Bo wciąż w myślach biję się ze sobą	d A
Gdybyś dziś znów stanęła na progu	B F
Ze śniegu pewnie bym Cię otrzepał	C
I dziękował sam nie wiem komu	A

Między nami tyle śniegu...

Moc

DoZP

sł. Ireneusz Pietroń

muz. Piotr Bachorski

Jestem siłą drzemiącą	C F7 + C F7 +
Jestem puchem ulotnym	C F7 + C F7 +
Jestem oparciem bezpiecznym	C F7 + C F7 +
Jestem ciszą szemrzącą	C F7 + C F7 +

Bo my tworzymy jedną z najważniejszych mocy	F G C a
I w nas ukryta jest nadzieja	F G C C7
Lecz gdy rozłączysz jedno od drugiego	F G C a
To nie będziemy długo trwać	F G C F7 + C F7 +

Jestem wodą źródlaną	C F7 + C F7 +
Jestem błyskiem nadziei	C F7 + C F7 +
Jestem wizją zamgloną	C F7 + C F7 +
Jestem strumieniem myśli	C F7 + C F7 +

Bo my tworzymy jedną z najważniejszych mocy...

Jestem liściem jesiennym	C F7 + C F7 +
Jestem drzewem nieugiętym	C F7 + C F7 +
Jestem trawą niezłomną	C F7 + C F7 +
Jestem jesienią leniwą	C F7 + C F7 +

Bo my tworzymy jedną z najważniejszych mocy...

Jestem kwiatem zziębniętym	C F7 + C F7 +
Jestem ciepłem natrętnym	C F7 + C F7 +
Jestem obroną daremną	C F7 + C F7 +
Jestem potrzebą codzienną	C F7 + C F7 +

Bo my tworzymy jedną z najważniejszych mocy...

Modlitwa

/Francois Villon/

Bułat Okudźawa

tłum.: A. Mandalian

Dopóki nam Ziemia kręci się,	a E7
Dopóki jest tak czy siak,	E7 a
Panie, ofiaruj każdemu z nas	C G7
Czego mu w życiu brak.	G7 C
Mędrcomu darować głowę racz,	A7 d
Tchórzowi dać konia chciej,	H7 E7
Sypnij grosz szczęściarzom	a d
I mnie w opiece swej miej.	2 E7 a

Dopóki nam Ziemia obraca się,	a E7
O, Panie, daj nam znak.	E7 a
Władzy spragnionym uczyni,	C G7
By władza poszła im w smak.	G7 C
Hojnych puść między żebraków,	A7 d
Niech się poczują lżej,	H7 E7
Daj Kainowi skrucę	a d
I mnie w opiece swej miej.	2 E7 a

Ja wiem, że Ty wszystko możesz,	a E7
Ja wierzę w Twą moc i gest,	E7 a
Jak wierzy żołnierz zabity,	C G7
Że w siódmym niebie jest,	G7 C
Jak zmysł każdy chłonie z wiarą	A7 d
Twój ledwie słyszalny głos,	H7 E7
Jak wszyscy wierzymy w Ciebie,	a d
Nie wiedząc, co niesie los.	2 E7 a

Panie zielonooki mój		a E7
Boże jedyny spraw,		E7 a
Dopóki nam Ziemia toczy się		C G7
Zdumiona obrotem spraw,		G7 C
Dopóki czasu i prochu		A7 d
Wciąż jeszcze wystarcza jej,		H7 E7
Dajże nam wszystkim po trochu		a d
I mnie w opiece swej miej.	2	E7 a

Modlitwa o wschodzie słońca

Jacek Kaczmarski; Przemysław Gintrowski

sł.: Natan Tenenbaum

muz., tłum.: Przemysław Gintrowski

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy	F C F C
Przed mocą Twoją się ukorzę	F C G7 C
Ale chroń mnie Panie od pogardy	F C F C
Przed nienawiścią strzeż mnie Boże	F C G7 C

Wszak Tyś jest niezmierzone dobro	G D G D
Którego nie wyrażą słowa	G D A7 D
Więc mnie od nienawiści obroń	G D G D
I od pogardy mnie zachowaj	G D A7 D

Co postanowisz niech się ziści	A E A E
Niechaj się wola Twoja stanie	A E H7 E
Ale zbaw mnie od nienawiści	A E A E
Ocal mnie od pogardy Panie	2 A E H7 E

Moi przyjaciele

Agata Budzyńska

Kiedy was nie ma, to jakby nagle
Zabrakło w moim życiu muzyki,
Kiedy was nie ma to czas mnie straszy,
Że przeminę, że będę chwilą.
Kiedy was nie ma, to jakby niebo
Miało się rozstać na zawsze ze słońcem,
Kiedy was nie ma, dość mam wszystkiego
I pragnę z stąd na zawsze odejść.

G e
C D
G e
C D
G e
C D
G e
C D

Moi przyjaciele, moi przyjaciele,
Moi przyjaciele, bądźcie zawsze ze mną,
Moi przyjaciele, moi przyjaciele,
Z Wami wiem, że wszystko mogę,
Że wystarczy tylko chcieć.

G e
C D
G e
C
D G e C D

Jak mam wyśpiewać, jak mam dziękować?
Jak wytłumaczyć, że bez was mnie nie ma?
Przytulam do was swoją miłość,
I wdzięczność swą w modlitwę zamieniam.
Milion aniołków narysuje
I wszystkie razem postrącam z nieba,
Dom na górze wybuduje
I zagram dla was kiedy trzeba.

G e
C D
G e
C D
G e
C D
G e
C D

Moi przyjaciele, moi przyjaciele,
Moi przyjaciele, bądźcie zawsze ze mną,
Moi przyjaciele, moi przyjaciele,
Z Wami wiem, że wszystko mogę,
Że wystarczy tylko chcieć.

G e
C D
G e
C
D G

Motyle pocałunki

Apogeu

sł.: Rafał Traczyk

muz.: Witold Kozaczkiewicz

Do snu układać Twoje pocałunki,
Ciepłymi dłońmi gładzić Twoje sny,
Co noc wpatrywać się w Twoje oczy
Aż wreszcie rumieniec zniknie z Twoich lic...
Z Twoich lic, z Twoich lic, z Twoich lic, z Twoich.

Choćby życie miało trwać tylko chwilę,
Zaraz potem przysła śmierć.
Jak maleńkie kolorowe motyle
Będziemy wirować, nim przyjdzie
jego kres, jego kres, jego kres, jego kres.

E F
C D E
F Gis A
E

Tak bliscy sobie w jednym oddechu,
Wyruszać będziemy w nasze dni.
Czułość zamykać w serdecznym uśmiechu.
A nocą szukać w ciałach naszych chwil,
Naszych chwil, naszych chwil, naszych chwil, naszych.

Choćby życie miało trwać tylko chwilę,...

Mucha w szklance lemoniady

Jacek Kaczmarski

e Cis0 H7 e Cis0 H7 e G E a7 Cis0 H7 e

Oliwnej lampy płomyk się wypalił,
W rodzynki się zmarszczyły winogrona.
Wbrew sobie, syty baśni, usnął kalif,
Za włos go szarpie małpka oswojona.

Cis0 H7 e
Cis0 H7 e
Cis0 H7 e
G E a7

Śnij nieszczęsny, śnij szczęściarzu
O swej wierze i zwątpieniu,
Śnij o łasce, śnij o karze,
O oazie i pragnieniu.
O pustyni i wielbłądzie,
O bogactwie i o nędzy.
Kołowrotek śnij i kądziel,
Ład dywanu, chaos przędzy.
Wyśnij skrzydlatego konia,
Wyśnij osła pod kieratem,
Labiryntu sieć na dłoniach,
Każdą zdobycz i utratę.
Śnij korzenie, śnij owoce,
Śnij pałace, śnij ruiny,
Dni milczące, gwarne noce,
Góry mrok i blask kotliny.
We śnie nie śpiesz się, masz czas,
Snom daj płynąć, a nie płonąć,
Śnij, jak śni się tylko raz
Swą małeńką nieskończoność...

H7 e
E a
H7 C
a H7 e
H7 e
E a
H7 C
a H7 e
G H7 F0
a F7 Fis0
e C Cis0
H7 Cis0 H7
G H7 F0
a F7 Fis0
e C Cis0
H7 Cis0 e
H7 e
E a
H7 C

I tak minęła noc tysięczna pierwsza,
Odpłynął śpiewny głos Szeherezady,
Nie słysząc w palenisku śmiechu świerszcza,
Trup muchy pływa w szklance lemoniady.

Cis0 H7 e
Cis0 H7 e
G E a7

Śnij nieszczęsny, śnij szczęściarzu...

Myśliwa

Dagmara Korona

muz. Mirosław Kowalik sł. Ewa Andrzejewska

Jak fantastycznie być myśliwą a G
Potrząsać złotą płową grzywą a G
I pierś w triumfie prężyć w dal a G
Ja także chce być femme fatale a G a
Ja nie mam zbędnych wątpliwości a G
Zdrowe podejście do miłości a G
Mężczyzna to jest podłe bydle a G
Więc chyba pójdzie jak po mydle a G a

Od zwierza do zwierza a G
Byle do mnie należał a G
Od duszy po pięty a G
Moją magią owładnięty a G
Na łowy, na łowy a G
Co tam okres godowy a G
Na tygrysa, na byka a G
I niech gra muzyka a G a

Gdy polowanie rozpoczynam a G
Cała w perfumach i rubinach a G
Trafiam na famy i na żony a G
Co lepszy obiekt, to strzeżony a G a
Więc chyba jednak pozostanę a G
Przy urzędowo własnym panu a G
Lecz z życia mu uczynie plamę a G
Za to marzenie zmarnowane a G a

Od zwierza do zwierza a G
Byle do mnie należał a G
Od duszy po pięty a G
Głupkowato uśmiechnięty a G
Na łowy, na łowy a G
Co tam okres godowy a G
Na tygrysa, na byka a G
I niech gra muzyka a G a

Na Stacji Jerzego z Podebrad

Jaromír Nohavica
tłum. Antoni Muracki

C F C a G C

Widzimy się co dzień na schodach w metrze,
gdy ona jedzie na dół – ja na powierzchnię
Ja wracam z nocnej zmiany,
a ty pracujesz rano
Ja jestem niewyspany,
ty z twarzą zatroskaną

C C F G
C C F G
a a
e e
F G
C a

A schody jadą, choć mogłyby stać
na stacji Jerzego z Podebrad

d G C a
d G C

Praga o szóstej jeszcze sennie ziewa
i tylko my naiwni – robimy co trzeba
Ja spieszę się z kliniki,
gna do kiosku ona
Zmęczone dwa trybiki,
dwie wyspy wśród miliona

C C F G
C C F G
a a
e e
F G
C a

A schody jadą, choć mogłyby stać...

Choć o tej samej porze - randki są ruchome,
bo w tym tandemie każdy jedzie w swoją stronę
Ja w lewo, ona w prawo
nie ma odwrotu
ją czeka Rude pravo
a na mnie pusty pokój

C C F G
C C F G
a a
e e
F G
C a

A schody jadą, choć mogłyby stać...

Na czarodziejskich schodach czuję w sercu drzenie,
gdy kioskareczka Ewa śle mi swe spojrzenie
W pośpiechu ledwie zdążę
powiedzieć - „witam z rana”,
bo całowania w biegu
surowo się zabrania

C C F G
C C F G
a a
e e
F G
C a

A schody jadą, choć mogłyby stać...

A Praga drzemie i nic jeszcze nie wie
o dwojgu zakochanych, zapatrzonych w siebie
Już tęsknią nasze włosy
pędem rozwiane
do tego, co nas czeka
do tego, co nieznane

C C F G
C C F G
a a
e e
F G
C a

A schody jadą, choć mogłyby stać...

Niebieska piosenka

Grzegorz Tomczak

Kto wstawi się za nami u Pana co drogami	G D e h
Krętymi każe iść	C G A7 D
Kto nas usprawiedliwi gdy Pan się będzie dziwił	G D e h
Że to już właśnie my	C G F7 E
Ja wstawię się za Tobą i z podniesioną głową	a a7 D
Dziękować będę że	G D e E7
Pan dał mi właśnie Ciebie w radości i w potrzebie	a a7 D
Na lepsze i na złe	G D e A7 D
A ty choć powiedz słowo że zawsze byłem z Tobą	G D e h
Bo chciałem tak i już	C G A7 D
I razem chleb jedliśmy i równym krokiem szliśmy	G D e h
Wśród wichrów pośród burz	C G F7 E
Ty wciąż mnie ratowałaś za rękę mnie trzymałaś	a a7 D
Gdy z drogi chciałem zejść	G D e E7
A ja otuchy krople gdy oczy miałaś mokre	a a7 D
Nie raz musiałem nieść	G D e A7 D
I tak będziemy stali aż w tej niebieskiej sali	G D e h
Do walca zaczął grać	C G A7 D
Ja wtedy z pierwszym taktem poproszę Cię i raptem	G D e h
Zacniemy wirować, wolniutko walcować	C G F E
I kręcąc się kręcić na palcach na pięcie	a a7 D
Troszeczkę bezmyślnie jak wiosną przebiśnieg	a a7 D
Ty nieco szalona, cóż żona to żona	G D F E
I w mojej twa ręka niebieska piosenka	a a7 D
Za serca nas chwyta niebieska muzyka	a a7 D G

Nie brookliński most

Stare Dobre Małżeństwo

Rozdzierający, jak tygrysa pazur	d C
Antylopy plecy jest smutek człowieczy.	d C d
Nie brookliński most, ale przemienić	C d C
W jasny, nowy dzień najsmutniejszą noc -	d C d
To jest dopiero coś!	C d
Przerażający, jak ozdoba świata	d C
Co w malignie bredzi jest obłąd człowieczy.	d C d
Nie brookliński most,	C d
lecz na drugą stronę głową przebić się	C d
Przez obłądu los -	C d
To, jest dopiero coś!	C d
Będziemy smucić się starannie,	C d
Będziemy szaleć nienagannie!	C d
Będziemy naprzód niesłuchanie!	C d
Ku polanie!	2 C d

Nuta z Ponidzia

Wolna Grupa Bukowina

Polami, polami, po miedzach, po miedzach	a F G C
Po łożku skisłym w mgłę i wiatr	d G C
Nie za szybko, kroki drobiąc	h7 E7
Idzie wiosna, idzie nam	a G F
Idzie wiosna, idzie	a G a

Rozłożyła wiosna spódnice zieloną	a F G C
Przykryła błota bury łąn	d G C
Pachnie ziemia ciałem młodym	h7 E7
Póki wiosna, póki trwa	a G F
Póki wiosna, póki trwa	a G a

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste	a F G C
Zbarwniały łąki niczym kram	d G C
Będzie odpust pod Wiślicą	h7 E7
Póki wiosna, póki trwa	a G F
Póki wiosna, póki trwa	2 a G a

Ponidzie wiosenne, Ponidzie leniwe	a F G C
Pręży się jak do słońca kot,	d G C
Rozciągnięte po tych polach	h7 E7
Lichych lasach, pstrych łożinach	h7 E7
Skalkach słońcem rozognionych	h7 E7
Nidą w łąkach roziskrzoną	h7 E7
Na Ponidziu wiosna trwa	a G F
Na Ponidziu wiosna trwa	a G a
Na Ponidziu	

Ocean

Wolna Grupa Bukowina

sł. i muz.: Mirosław Hryniewicz

Oceanie sinowłosa białe statki ku mnie wyślij A G D A
Dwa kamyki moje myśli na otwartych dłoniach niosę A G D A
Daj mi miejsce w głębi morza szczyptę łądu, szczyptę skały A E G D
Tu zbuduję zamek biały, tutaj gniazdo swe założę A G9/6 D A

A G9/6 D A A G9/6 D A

Gdzieś daleko w stu stolicach żyją ludzie, biją w dzwony A G D A
Niezliczone bataliony przyczajone na granicach A G D A
Marszałkowie szklanooocy palą owce i dziewczęta A E G D
Kto o kwiatach dziś pamięta, szumią giełdy w głębi nocy A G9/6 D A

A G9/6 D A A G9/6 D A

W głębi morza zabłąkany nie chcę nic o ludziach słyszeć A G D A
Biały kolor, kolor ciszy, w moim zamku białe ściany A G D A
W moim zamku gdzieś w ogrodzie będę czytać wschodnie baśnie A E G D
Zanim słońce w morzu zgaśnie, żeby z morza powstać co dzień A G9/6 D A

A G9/6 D A A G9/6 D A

A gdy ludzie wypełnieni nienawiścią w jednej chwili A G D A
Zniszczą wszystko co stworzyli wielkim ogniem z wnętrza ziemi A G D A
Znikną łądy zniknie morze nie wie nikt co będzie potem A E G D
W białych światach ja z powrotem w łonie matki się ułożę A G9/6 D A

Ostatnia mruczanka albo spleen Kubusia Puchatka

sl.: Jacek Kaczmarek

Słuchaj, Maleństwo, słuchaj dziecię,
Jak Mama Kangurzyca płacze...
Hohonie włóczę się po lesie,
Na próżno szuka cię Prosiaczek.
W gęstwinie jego hart nic niewart,
Gdy Krzyś się nudzi... bo - dojrzewa.

Wielkie przekleństwo dorosłości
Określa marny los zwierzątek:
Królik Puchatka nie ugości,
A Kłapouchy straci wątek -
Nie będzie więc filozofem,
Gdy Krzyś okaże się Krzysztofem.

Zabawa się wypełni trwogą;
Krzysztof z Weltschmerzem się boryka -
Kłapouchemu urwie ogon,
Z wściekłością przytknie w nos Królika,
A co najgorsze w tym przekleństwie --
Całkiem zapomni o Maleństwie.

Tygrysek tranu nie dostanie,
(Namiętność całkiem nałogowa)
Z pomocą nie pospieszy ani
Z pigułką - Przemądrzała Sowa,
Kto zresztą wie, co stara bredzi,
Gdy nikt jej nigdy nie odwiedzi?

Kubuś Puchatek, jak do trunku
Nad dzbankiem miodu łąpek skłania.
Dla znacznie większych to rozumków
Sprawy są nie do rozwikłania.
Małe co nieco nie wyjaśni
Jakże tu żyć po śmierci... baśni.

Kiedyś drewnianym pudłem duszy	C a d G
Potrząśnie Krzysztof, jak skrzypcami.	C a d G
Może się nawet trochę wzruszy,	C a d G
Lecz raczej wzruszy ramionami.	C a d G
Bo, chociaż baśń ożywią smyczki,	C a d G
To tylko raz się gra w patyczki.	C a d G

O braciach którzy pytali się

Wyszli bracia, wiatr we włosach, co za czas, D G
W oczach gwiazdy i drzewa na spodzie, D A
Pochyleni, zanurzeni po pas, D G
Brodzą w nocy czerwcowej jak w wodzie. A G A
Zatrzaśnięte na krzyż okiennice, D G
Nieskoszony jeszcze zapach łąk D A
I już płoną pozrywane księżycy D G
W białych lampach zamkniętych rąk. A G A

A z miłością się nie jest, czy jest, D G D
Powiedz pierwszy, z kochania słyniesz. D G D A
Jeśli nie ma, to i tak szkoda łez, D G D
Jeśli jest, to i tak kiedyś minie. D G D G D A D
Wędrowali tak pewnego dnia, D G D
Wędrowali tak w głębokie sny. D G D
Pierwszym bratem chyba byłem ja, D G D
Drugim bratem pewnie byłeś ty. D G D G D A D

Czy to życie jest, czy tylko sen, D G
Pomyśl pierwszy, potem ja pomyślę. D A
I dziwili się to tamten, to ten, D G
Las się chwieje, jakby stał na Wiśle. A G A
Mamy umrzeć, czy żyć dalej, może wiesz, D G
Rozważ pierwszy, potem ja rozważę, D A
A już spadał powoli jak zmierzch D G
Odgłos dzwonów bijących na twarze. A G A

A z miłością się nie jest, czy jest, D G D
Powiedz pierwszy, z kochania słyniesz. D G D A
Jeśli nie ma, to i tak szkoda łez, D G D
Jeśli jest, to i tak kiedyś minie. D G D G D A D
Wędrowali tak pewnego dnia, D G D
Wędrowali tak w głębokie sny. D G D
Pierwszym bratem chyba byłem ja, D G D
Drugim bratem pewnie byłeś ty. 2 D G D G D A D

O zabieraniu się do pracy

muz. Olek Grotowski
sł. Andrzej Waligórski

Żeby nie brać się do pracy	D CG
Wymyślamy sobie różne sprawy	D CG
Wyciągamy z zapomnianych szuflad	D CG
Różne stare graty do naprawy	D CG
Jakieś gniazdka elektryczne	D CG
Wtyczki, albo części od samowara	D CG
Że to niby jest takie pilne	D CG
I że trzeba naprawić zaraz	D CG

I że zaraz po tej naprawie	A A
To się weźmiemy do pracy że aż ha!	e A
A tymczasem wpadamy na pomysł	D CG
Że by trzeba wyprowadzić psa	D CG

Więc się go wyprowadza na ulicę	A A
Albo powiedzmy na skwerek	e A
A na skwerku nam się przypomina	D CG
Że z administracji przyszedł papierek	D CG
Żeby wyłożyć trutki	A A
I do tych trutek nabieramy dziwnej ochoty	e A
Ale zaraz jak wyłożymy	D C
To się weźmiemy do roboty	G A

...

Tylko że nie tak zaraz	A A
Bo jest telefon od Zyzia	e A
I Zyzio nam zawraca głowę	D CG
Opowiadając o swoich cizjach	D CG
Ach ten Zyzio! Jak on nam przeszkadza	A A
Nareszcie odłożył słuchawkę	e A
A my zaraz zaczniemy pracować	D CG
Tylko sobie zaparzymy kawkę	D CG

...

Kawka jakoś się długo parzy	A A
A przy kawce bez gazety nijak	e A
Piju, piju, czytu, czytu	D CG
Dzień powoli za oknem mija	D CG
Trzeba by już zapalić światła	A A
A na biurku przepalona żarówka	e A
Dalej żesz po zapasową żarówkę	D CG
Do pewnego starego kufra	D CG

A tu już jest transmisja w telewizji	A A
I w dodatku przyszli goście	e A
I w rezultacie się okazuje	D
Że zamiast popracować i napisać wierszyk	C
Napisaliśmy kompromitujący wykaz	G
Różnych głupkowskich czynności	A

...

Pejzaże harasymowiczowskie

Wolna Grupa Bukowina

sł. i muz.: Wojciech Bellon

Kiedy stałem w przedświcie a Synaj	G D
Prawdę głosił przez trąby wiatru	C e
Zasmerczyły się chmury igliwiem	G D
Bure świerki o góry wsparte	e C D
I na niebie byłem ja jeden	G D
Plotąc pieśni w warkocze bukowe	C e
I schodziłem na ziemię za kwestą	G D
Przez skrzydłącą się bramę Lackowej	e C D

I był Beskid i były słowa	G C G
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach	G C D
Rozłożyście złotych	D
Smagających się wiatrem do krwi	C D G

Moje myśli biegały końmi	G D
Po niebieskich mokrych połoninach	C e G
I modliłem się złożywszy dłonie	G D
Do gór do madonny brunatnolicej	e C D
A gdy serce kroplami tęsknoty	G D
Jęło spadać na góry sine	C e
Czarodziejskim kwiatem paproci	G D
Rozgwieździła się bukowina	e C D

I był Beskid i były słowa...

Pieśń Dawida na pustyni

śl. i m.: Jacek Kowalski

Daleko wędrowałem sam, e h
Nie miałem ani kropli wody; h e
Ktoś żywił mnie i o mnie dbał - e h
Najmniejszej nie poniosłem szkody - h e

Bóg jest jak ogień, C
Bóg jest jak wiatr, D
Mocny jak morze, E
Wielki jak świat; h
Bóg jest - jak Bóg. |3 e h

Złoczyńcy otoczyli mnie, e h
I starliby mnie bez przeszkody; h e
Obłok i góra skryły mnie, e h
Najmniejszej nie poniosłem szkody - h e

Bóg jest jak ogień,...

I zapytałem siebie: Kto e h
Ochrania mnie od złego losu? h e
Zabłysnął obłok, huknął grzmot - e h
Nie mogłem z siebie dobyć głosu - ... h e

Bóg jest jak ogień,...

Aż odczytałem pismo gwiazd, e h
Rękę, co tknęła mnie, poznałem; h e
Pojąłem, skąd mam to, co mam e h
I wtedy głos mój odzyskałem - h e

Bóg jest jak ogień,...

Pieśń gruzińska

Bułat Okudźawa

tłum.: Andrzej Mandalian

Spulchnię ziemię na zboczu i pestkę winogron w niej złoże,	a d
A gdy winnym owocem gronowa obrodzi mi wić,	G C E7
Zwołam wiernych przyjaciół i serce przed nimi otworzę...	a d
Bo doprawdy — czyż warto inaczej na ziemi tej żyć?	E7 a
Cóż, czym chata bogata! Darujcie, że progi za niskie,	C d
Mówcie wprost, czy się godzi sięć przy mnie, ucztować i pić.	G C E7
Pan Bóg grzechy wybaczy i winy odpuści mi wszystkie...	a d
Bo doprawdy — czyż warto inaczej na ziemi tej żyć?	E7 a
W czerni swej i czerwieni zaśpiewa mi znów moja Dali,	a d
Runę w czerni i bieli do stóp jej, niech przędzie swą nić!	G C E7
I o wszystkim zapomnę i umrę z miłości i żalu...	a d
Bo doprawdy — czyż warto inaczej na ziemi tej żyć?	E7 a
A gdy zmierzch się zakłębi i cienie po kątach się spleją,	C d
Niech się cisną do oczu, niech wiecznie pozwolą mi śnić	G C E7
Płowy bawół i orzeł srebrzysty i pstrąg szczerzłoty...	a d
Bo doprawdy — czyż warto inaczej na ziemi tej żyć?	E7 a

Pieśń na wejście

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Edward Stachura

muz.: Krzysztof Myszkowski

Chodź człowieku coś ci powiem a
Chodźcie wszystkie stany d
Kolorowi biali czarni E
Chodźcie zwłaszcza wy ludkowie F G
Przez na oścież bramy a e

Dla wszystkich starczy miejsca C G a e
Pod wielkim dachem nieba C G a e
Rozsiądźcie się na drogach C G
Na łąkach, na rozłogach a e
Na polach, błoniach i wygonach C G
W blasku słońca, w cieniu chmur a e
Rozsiądźcie się na niżu F G
Rozsiądźcie się na wyżu F G
Rozsiądźcie się na płaskowyżu F G
W blasku słońca w cieniu chmur a e

Dla wszystkich starczy miejsca C G a e
Pod wielkim dachem nieba C G a e
Na ziemi którą ja i ty też C G a
Zamieniliśmy w morze łąz 4 C G a

Pieśń na wyjście

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Edward Stachura

muz.: Krzysztof Myszkowski

Idź człowieku idź rozpowiedz	a
Idźcie wszystkie stany	d
Kolorowi biali czarni	E
Idźcie zwłaszcza wy ludkowie	F G
Przez na oścież bramy	e a

Dla wszystkich starczy miejsca	C G a e
Pod wielkim dachem nieba	C G a e
Rozejdźcie się po drogach	C G
Po łąkach, po rozłogach	G e a
Po polach, błoniach i wygonach	C G
W blasku słońca, w cieniu chmur	G e a
Rozejdźcie się po niżu	F G
Rozejdźcie się po wyżu	F G
Rozejdźcie się po płaskowyżu	F G
W blasku słońca w cieniu chmur	G e a

Dla wszystkich starczy miejsca	C G a e
Pod wielkim dachem nieba	C G a e
Na ziemi której ja i ty	C G a
Nie zamienimy w bagno krwi	4 C G a

Pieśń XXIX

Dom o zielonych progach

śl.: Jerzy Harasymowicz

muz.: Wojciech Szymański

D C G D

| 2

Całe życie w niebo idzie	D2
Mój połoniński pochód	C7 +
I buki srebrni jeźdźcy	G6
Nad nimi wiosny sokół	D2
I nadal tamtej połoniny wiatr	D2
I chmur wiosennych grzywy	C7 +
I na chorągwi wspomnień twarz	G6
Z włosami wiejącymi	D2

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie

| D

Wznosiły się góry opadały

e

Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie

G

Wypala miłość stare trawy

| 2 D

D C G D

| 2

Całe życie w niebo idzie	D2
Mój połoniński pochód	C7 +
I buki srebrni jeźdźcy	G6
Nad nimi wiosny sokół	D2
Jak popiół rozwiały się grzechy	D2
W ciszy ktoś zawilce zasiał	C7 +
I tylko grzmią włosy przestrzeni	G6
W wielkich oknach mego świata	D2

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie...

D C G D

| 2

Piosenka dla Doški

Majstrowie Gór

sł. muz. Jarek Kochanowski

Jeszcze noc, jeszcze cienie się chwieją	G6 C9 G6 C9
Cichym snem oddycha cały dom	G6 C9 e D
Moje myśli błędzą między złudą i nadzieją	G6 C9 G6 C9
A czasami do snów Twoich zajrzeć chcą	G6 C9/D G/G7

To będzie dobry dzień	C D
Jeśli rano mnie przywitasz	G C
Ciepłych rąk dotknięciem	e
Bez niepotrzebnych słów	A D/D7
To będzie dobry dzień	C D
Z Twojej twarzy to wyczytam	G C
Dzień się budzi, Ty się budzisz	G C
Witaj dniu	2 D G (G7)

Jakie imię chcesz darować mu na drogę	G6 C9 G6 C9
Jakim słowem przywita go nasz dom	G6 C9 e D
Czy gdy jesień przyjdzie będzie jej za osłodę	G6 C9 G6 C9
Wszak we dwoje jesień nie jest porą złą	G6 C9/D G/G7

To będzie dobry dzień...

Piosenka dla przyjaciela

Enigma

sł.: Wojciech Bellon

muz.: Tomek Fojgt

Przeczekamy jeszcze jedną zimę,
Żeby znów móc się spotkać,
Mój Przyjacielu, | 2 F7 + a D
Opowiedzieć co dobrego,
I zapomnieć o złych chwilach,
Mój Przyjacielu, | 2 F7 + a D
A gdy wiosną wyschną drogi,
Dogonimy tych co przeszli obok. G e A

Przeczekamy ciszę między nami,
Płochę słowa i rozmowy nieskończone,
Chleba nigdy nam nie zbrakło,
Popatrz znowu kwitnie jabłoń,
Przyjacielu gwiazda spadła. G e A D
F7 + a D | 2

Przeczekamy jeszcze jedno lato,
Wciąż nie wierząc że na karku mamy jesień,
Mój Przyjacielu, | 2 F7 + a D
A dziewczynom co odeszły,
Odeślemy listy z deszczu,
Mój Przyjacielu, | 2 F7 + a D
Żeby życia zbyt nie trudzić,
To epilog dopiszemy garścią złudzeń. G e A

Przeczekamy ciszę między nami,...

Mój Przyjacielu, | 2 F7 + a D

Piosenka wiosenna

Wolna Grupa Bukowina

sł.: Wojciech Bellon

muz.: Wojciech Jarociński

G D C G D C G h

Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata	e h C D
Na ulic fletach, na nitkach babiego lata	e h C D
Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach	G D G C
I wrześnie i stycznie i maje	h7 C a7 D
I zagubione dźwięki i barwy na płótnach Vlamincka	h7 a7 D7
I słońce wędrujące promienia ścieżynką	h7 C7 + a7 D

Graj nam graj pieśni skrzydlata	G D C G
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach	h C D4 D
Zatańczymy się w sobie do lata	G C9/5 G h C9/5
Zatańczymy się w sobie bez końca	G D4 C D G

G D C G D C G h

A blask, co oświetla me ręce gdy piszę	e h C D
Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy	e h C D
Przez okno wyciekł pełna go teraz chmara wronia	G D G C
Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni	h C a D
A pieśń moja to nikt nie, to wraca	h a D
I nie wiem co bym zrobił gdybym ją utracił	h C a D

Graj nam graj pieśni skrzydlata	G D C G
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach	h C D4 D
Zatańczymy się w sobie do lata	G C9/5 G h C9/5
Zatańczymy się w sobie bez końca	2 G D4 C D G

G D C G D C G

Piosenka z niekończącej się drogi

m.: Waław Juszczyszyn

śł.: Jerzy Filar, Jacek Cygan

Niejeden marcowy stopniał śnieg	C C6 C7 + C6
urodzaj i susza wiedli spór	C C6 C7 + C6
gdy z domu ruszyłem sam	D9
nie zliczysz tych wszystkich drzew z których spadłem	F7 + C
Nie mogłem za długo nigdzie być	C C6 C7 + C6
choć tyle gościnnych stało drzewi	C C6 C7 + C6
już dusił się w szafie płaszcz	D9
już myśli kazały świt w drodze witać	F7 + C
Wierzyłem że zdobyć mogę świat	h07 E7
że rzucę go pod nogi	a7 D7
mijałem ludzi jak domy o białych oknach	D7 f7 C C6 C7 +
Wierzyłem że zdobyć mogę świat	C6 h07 E7
cóż zostały zdarte buty	a7 D7
i coraz to grubszy zeszyt zapisany	d7 f7 C
Po drodze co wiodła nie od lat	C C6 C7 + C6
Przedemną byli ludzie i świat	C C6 C7 + C6
do których nie zbliżał czas	D9
w muzyce każdego dnia w każdym słowie	F7 + C
Raz w nocy wyśniłem dziwny sen	C C6 C7 + C6
że wracam choć idę wciąż przed siebie	C C6 C7 + C6
Ta myśl mi nie daje spać	D9
Wraca jak chleba smak niespodzianie	F7 + C
Wierzyłem że zdobyć mogę świat...	

Poezja

sl.: Władysław Broniewski muz.: kompozytor nieznan

Ty przychodzisz jak noc majowa,
biała noc, uśpiona w jaśminie,
i jaśminem pachną twoje słowa,
i księżycem sen srebrny płynie,

cis gis
A H
cis gis
A H

płyniesz cicha przez noce bezsenne
- cichą nocą tak liście szeleszczą-
szepcesz sny, szepcesz słowa tajemne,
w słowach cichych skąpana jak w deszczu...

cis gis
A H
cis gis
A H

Połoniny niebieskie

Adam Drag

Gdy nie zostanie po mnie nic	2	C F
Oprócz poźółkłych fotografii		C F C G Fis
Błękitny mnie przywita świt		e F C G
W miejscu co nie ma go na mapie	2	C F
A kiedy sypną na mnie piach	2	C F
Gdy mnie okryją cztery deski		C F C G Fis
To pójdę tam gdzie wiedzie szlak		e F C G
Na połoniny na niebieskie	2	C F
Powiezie mnie błękitny wóz	2	C F
Ciągnięty przez błękitne konie		C F C G Fis
Przez świat błękitny będzie wiózł		e F C G
Aż zaniebieszczy w dali błonie	2	C F
Od zmartwień wolny i od trosk	2	C F
Pójdę wygrzewać się na trawie		C F C G Fis
A czasem gdy mi przyjdzie chęć		e F C G
Z góry na ziemię się pogapię	2	C F
Popatrzę jak wśród smukłych malw	2	C F
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona		C F C G Fis
Trochę mi tylko będzie żal		e F C G
Że trawa u was tak zielona	2	C F

Przyjaciółko

Znak służby muzyce

sł. i muz.: Jakub Onufry Wojtaszczyk

Przyjdź znasz ten dom i drzewi d C
Materac zmęczony i fotel wysiedziany C C d F
Nie musisz dzwonić pukać wejść d C
Posiedzimy pomyślimy pogadamy B C d

O tym, że miłość nie chce przyjść d g
O tym, że przyjaźń nie wystarczy a d
O tym, że ciężko nam bywa i źle d g
O walkach przegranych i powrotach na tarczy a
Też o tym, że my, że Ty i ja d B
Że łatwiej martwić się we dwoje C B C
O tym, że przyjaźń jednak trwa d B
Choć świata, choć jutra tak bardzo się boję C B a d

Wyjdiesz rano zmęczona d C
Bo trudna jak zawsze ta nasza rozmowa C C d F
Za nami zostaną wspólne łzy d C
A w duszy zostaną nam słowa B C d

Że chociaż miłość nie chce przyjść d g
I przyjaźń czasem nie wystarczy a d
Że chociaż ciężko nam bywa i źle d g
Choć zdarza się czasem powrócić na tarczy a
To jednak trwamy, Ty i ja d B
I lepiej zmieniać świat we dwoje C B C
I przyjaźń żyje, rośnie, trwa d B
I dzięki niej trochę mniej świata się boję 2 C B a d

Rekwije dla Mistrza Jerzego

Na Bani

słowa: Tom Borkowski

muzyka: Bartłomiej Adamczak

Z gór wracałem, gdy ty w góry niebieskie odszedłeś a F
Znów minąłem się z tobą i w końcu na zawsze G F e
Drogi mistrzu, twe drogi tyle razy przebiegłem a F
Nigdy kroków z twoimi nie skrzyżowawszy G F e

W pełnym barze pod stół pijane lecą już wiersze a F
Odmawiają tam goście za ciebie piwne litanie G F e
Bo poeta przedmieścia ty byłeś i będziesz wciąż pierwszym a F
Chociaż los zdmuchnął twoją wędrówca latarnię G F e

e H7 x 4

Świat spod ciemnej gwiazdy w słowach zwyciężyłeś jasnych fis cis D E
Wyblakłym landszaftom z kolorów nałożyłeś mitrę e a C D
Leniwym chmurom w końcu bieg nadałeś własny cis gis A H
Nieujarzmionej myśli popędziłeś wichrem d a B C

Spójrz na mnie czasem z nieba okiem jastrzębim fis cis D E
Gdy zacznę znów klecić rymy jakieś kulawe e a C D
Lecz pozwól mi zrywać słowa z twoich jarzębin cis gis A H
Gdy będę przemierzał twoje wciąż i na wieki pejzaże d a B C

Z gór wracałem, gdy ty odszedłeś w góry niebieskie a F
I zabrał cię wóz z widokiem na Bieszczady G F e
Świętym Jerzym pewnie zapamięta cię Beskid a F
Ikony żegnać cię będą łąz Popradem G F e

Ciągle stoi nad światem gór ikonostas czarny a F
Gdyś po tamtej już stronie, twa dusza niech go rozjaśni G F e
Tak jak wierszem kopuły starej cerkwi podparłeś a F
Spraw, by wiatru chorały nigdy nie gasły G F e

e H7 x 4

Świat spod ciemnej gwiazdy w słowach zwyciężyłeś jasnych
Wyblakłym krajobrazom z kolorów nałożyłeś mitrę
Leniwym chmurom w końcu bieg nadałeś własny
Nieujarzmionej myśli popędziłeś wichrem

fis cis D E
e a C D
cis gis A H
d a B C

Spójrz na mnie czasem z nieba okiem jastrzębim
Gdy zacznę znów klecić rymy jakieś kulawe
Lecz pozwól mi zrywać słowa z twoich jarzębin
Gdy będę przemierzał twoje wciąż i na wieki pejzaże

fis cis D E
e a C D
cis gis A H
d a B C

Sanctus

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Edward Stachura

muz.: Krzysztof Myszkowski

Święty, święty, święty -- blask kłujący w oczy
Święta, święta, święta -- Ziemia co nas nosi
Święty kurz na drodze, święty kij przy nodze, e C
święte krople potu D D7
Święty kamień w polu przysiądź na nim panie e C
Święty płomyk rosy, święte wędrowanie D D7 e

Święty chleb -- chleba łamanie, C D G
święta sól -- solą witanie C D G
Święta cisza święty śpiew C D e
Znojny łomot prawych serc C D
Słupy oczu zapatrzonych C D G
Bicie powiek zadziwionych C D G
Święty ruch i drobne stopy C D e
Święta, święta, święta Ziemia co nas nosi C D D7

Słońce i ludny niebieski zwierzyńiec e C
Baran, lew, skorpion, i ryby sferyczne D e
Droga mleczna obłok Magellana e C
Meteory, gwiazda przedporanna e D D7
Saturn i Saturna dziwów wieniec e C
Trzy pierścienie i księżyców dziewięć D e
Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury, Jowisz e Ce D D7

Święty chleb -- chleba łamanie,...

La, la, la...

|2 e C D e D C D

Sielanka o domu

śł.: Wojciech Bellon

muz.: Waław Juszczyn

A jeśli dom będę miał	A h7 cis7 A7 +
To będzie bukowy koniecznie	D E9 A A7 +
Pachnący i słoneczny	h7 E9 cis7 A7/4
Wieczorem usiądę, wiatr gra	D E4 E
A zegar na ścianie gwarzy	A A7 D E
Dobrze się idzie, panie zegarze	A h7 cis7 Fis0
Tik tak, tik tak, tik tak	h7 E7 A7/4 A7/6
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie	D E4 E
Więc puszczam oko do niej	A h7 cis7 G0
Dobry humor dziś pani ma	h7 E7 cis7 G0
Dobry humor dziś pani ma	h7 E7 A A4 A

Szukam, szukania mi trzeba	A E
Domu gitarą i piórem	G D A
A góry nade mną jak niebo	E
A niebo nade mną jak góry	G D d A A4 A

Gdy głosy usłyszę u drzwi	A h7 cis7 A7 +
Czyjekolwiek, wejdźcie -- poproszę	D E9 A A7 +
Jestem zbieraczem głosów	h7 E9 cis7 A7/4
A dom mój bardzo lubi gdy	D E4 E
Śmiech ściany mu rozjaśnia	A A7 D E
I gęźby lubi i pieśni	A h7 cis7 Fis0
Wpadnijcie na parę chwil	h7 E7 A7/4 A7/6
Kiedy los was zawiedzie w te strony	D E4 E
Bo dom mój otworem stoi	A h7 cis7 G0
Dla takich jak my	h7 E7 cis7 G0
Dla takich jak wy	h7 E7 A A4 A

Szukam, szukania mi trzeba...

Zaproszę dzień i noc	A h7 cis7 A7 +
Zaproszę cztery wiatry	D E9 A A7 +
Dla wszystkich drzwi otwarte	h7 E9 cis7 A7/4
Ktoś poda pierwszy ton	D E4 E
Zagramy na góry koncert	A A7 D E
Buków porą pachnącą	A h7 cis7 Fis0
Nasiąkną ściany grą	h7 E7 A7/4 A7/6
A zmęczonym wędrownikom	D E4 E
Odpocząć pozwolą muzyką	A h7 cis7 G0
Bo taki będzie mój dom	h7 E7 cis7 G0
Bo taki będzie mój dom	h7 E7 A A4 A
Bo taki będzie mój dom	A h7 cis7 A7 +

Szukam, szukania mi trzeba...

Sierpień

Andrzej Wierzbicki

śl.: Konstanty Ildefons Gałczyński

Stanął pod mym oknem jak wiejscy muzykanci	G D H7 e
Gwiazdy zielonooki sierpień po sadzie tańczył	C G D
Księżycem całowany sad się rozrzewnił	G D H7 e
Lekki i cygański był taniec sierpnia	C G D

Łzy co nam z oczu zlecą	G D
Ziemi o nas powiedzą	H7 e
Chodźmy w drogę łzy w drodze obeschną	C G D
Łzy nie przynoszą ujmy	G D
A my w tę noc wędrujemy	H7 e
Roziskrzoną rozśpiewaną bezkresną	2 C D C D G

Stanął pod mym oknem jak wiejscy muzykanci	G D H7 e
Gwiazdy zielonooki sierpień po sadzie tańczył	C G D
Raz złocistość w korze drzew drżała to sen ją płoszył	G D H7 e
Ludzie mrużyli noc otwierała oczy	C G D

Łzy co nam z oczu zlecą...

Soja

śł.: 21. WDW

muz.: Jacek Kaczmarski

Dałeś mi panie soję -- w Tesco kupiłeś ją e D e C D e
W wielu menażkach stygła -- wielu rzygało nią e D e C D e
W wypłutej przez niejadka potykam się co krok G e G Fis H7
I jak sumienia szantaż uciska prawy bok G Fis F e C D e

Bo choć zaginął sos i ryż D G D
W żołądku żadna dla niej ostoja a G
Na obozie to jest ważna rzecz a H7 C a
Soja! e H7 e

Magicznych dla niej przypraw dziś nie zdobędzie nikt e D e C D e
I upuszczona w piasku -- panierki czujesz zgrzyt e D e C D e
Do ciała mi przywarła, przeszkadza żyć i spać G e G Fis H7
A wachta się cieszy z żarła, co dziś chce mięso grać G Fis F e C D e

Bo choć zaginął sos i ryż...

Taka z niej karimata, dawno mówiłem ci e D e C D e
Ze czuję jak wychodzi, każe haftować mi e D e C D e
Być może nadaremnie, lecz najem się za stu G e G Fis H7
Zdejmij ją panie ze mnie, jeśli zwrócę podczas snu G Fis F e C D e

Bo choć zaginął sos i ryż...

Spacerologia

Chciałem zrozumieć wilka wycie
Zaszyłem się samotnie w las
I wiodłem wilkołacze życie
We wnyki wchodząc raz po raz

e

Chciałem zrozumieć co ptak śpiewa
Dotykać czasem rąbka chmur
Przesiadywałem więc na drzewach
Skończyło się porażką znów

Minęła naiwności pora

F E

To było dawno, a od wczoraj...

F E

Mam ręce w kieszeniach, a kieszenie jak ocean

d E

Powoli chodzę i rozglądam się

a F

Kieszenie jak ocean, a ręce mam w kieszeniach

d E

Dlatego wiem gdzie żyję, dobrze wiem

2 a F

Była raz chwila uniesienia

e

I wchłonął mnie radosny tłum

Poczułem z ludźmi serca drzenie

Lecz w oczach ich był tylko lód

Kiedyś ujrzałem ranną zorzę

I wyciągnąłem do niej dłoń

Tak blisko byłem głębin morza

W kałuży tkwiłem jednak wciąż

Wynik doświadczeń i poznania

F E

Oduczył mnie utożsamiania...

F E

Mam ręce w kieszeniach, a kieszenie jak ocean...

Patrzę na ludzi, z brzegu stoję

e

A wielką wodę w piersiach mam

Zaglądam w lustro ze spokojem

Bo wiem, że to jest światła gra

Gdy mi gorączka nagle skacze
W kieszeni mam dla pięści chłód
Gdy na swej drodze śmierć zobaczę, wykrzyknę
Ta ma lekki chód!

A póki co spacerologia
To moja jest ideologia...

F E

F E

Mam ręce w kieszeniach, a kieszenie jak ocean...

Statystyczny uniform

Na początku był smoczek pierwszy spacer po mieście
Przeżykanych na siłę statystycznych gram 200
Pierwsza świeczka na torcie pierwszy krok na dwóch nogach
Ząb na nitce wyrwany w porę i przepisowo

d C d C
F A7
g A d
F A7 (A G F E)

Statystyczny uniform model szyty na miarę
Precyzyjny jak echo jak szwajcarski zegarek
Chociaż ruchy krępował chociaż dławiał pod szyją
Ale jakoś się żyło jakoś się żyło

d A d D7
g D7 g
C F A
g F A7 (A G F E)

Pierwszy maj niecierpliwie prasowany od rana
List do Saszy z Charkowa i do władcy Tarzana
Pierwszy rower na gwiazdkę pierwsze oko podbite
Bo chciał każdy być Jankiem a nikt nie chciał Szarikiem

d C d C
F A7
g A d
F A7 (A G F E)

Statystyczny uniform model szyty na miarę...

Plakat z ABBA nad łóżkiem zamiast Świętej rodziny
Całowana niezdarnie pierwsza w życiu dziewczyna
Kolczyk w uchu podwójny żeby dziwił się beton
Ojciec łądak co odszedł z jakąś inną kobietą

d C d C
F A7
g A d
F A7 (A G F E)

Statystyczny uniform model szyty na miarę...

Pierwsze sto lat i gorzko ona biała jak wata
Potem dzieci tapety pierwsza wpłata na fiata
W domu żona nieświeża i wczorajsza gazeta
Pierwszy powrót nad ranem jakaś inna kobieta

d C d C
F A7
g A d
F A7 (A G F E)

Statystyczny uniform model szyty na miarę...

Pierwsza renta od ZUSu przeliczana dwa razy
Jeziorany w niedzielę w dzień powszedni Cardiamid
Pierwszy zawał znienacka trzecia młodość pod tlenem
I kwaterka na górcie czwarta w rzędzie po lewej

d C d C
F A7
g A d
F A7 (A G F E)

Statystyczny uniform model szyty na miarę...

Suzanne

st. i m. Leonard Cohen

Suzanne takes you down	E
to her place near the river	
You can hear the boats go by	gis
You can spend the night beside her	
And you know that shes half crazy	E
But thats why you want to be there	
And she feeds you tea and oranges	gis
That come all the way from China	A
And just when you mean to tell her	E
That you have no love to give her	fis
Then she gets you on her wavelength	E
And she lets the river answer	fis
That youve always been her lover	E
And you want to travel with her	gis
And you want to travel blind	A
And you know that she will trust you	E
For you've touched her perfect body with your mind.	fis E
And Jesus was a sailor	E
When he walked upon the water	
And he spent a long time watching	fis
From his lonely wooden tower	
And when he knew for certain	E
Only drowning men could see him	
He said "All men will be sailors then	gis
Until the sea shall free them"	A
But he himself was broken	E
Long before the sky would open	fis
Forsaken, almost human	E
He sank beneath your wisdom	fis
like a stone	E

And you want to travel with him	gis
And you want to travel blind	A
And you think maybe youll trust him	E
For hes touched your perfect body with his mind.	fis E

Now Suzanne takes your hand	E
And she leads you to the river	
She is wearing rags and feathers	fis
From Salvation Army counters	
And the sun pours down like honey	E
On our lady of the harbour	
And she shows you where to look	gis
Among the garbage and the flowers	A
There are heroes in the seaweed	E
There are children in the morning	fis
They are leaning out for love	E
And they will lean that way forever	fis
While Suzanne holds the mirror	E

And you want to travel with her	gis
And you want to travel blind	A
And you know that you can trust her	E
For shes touched your perfect body with her mind.	fis E

Szałas

śł. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański

Zburzyłeś miasto zbudowałeś szałas	A E
Który można ustawić wszędzie	A E
Wystarczy tylko znaleźć miejsce w wyobraźni	C D E
Pod rozłożystym drzewem	A E
Narysowałeś palcem okno w powietrzu	A E
Za którym będą tylko rosły gwiazdy	A E
Nad Wielką i Małą Rawką	C D E
Gwiazdy wysokie jak dziewanny	A E
Zburzyłeś miasto postawiłeś szałas	A E
W którym mieszkasz ze srokami obłoków	A E
I stare buki porasta zielony mech (twego istnienia)	C D E
W tych górach nie zielony już lecz siwy	A E
Zbudowałeś szałas jak wigwam Indianina	A E
Który jest przenośny razem z całym życiem	A E
Wystarczy tylko znaleźć miejsce w wyobraźni	C D E
Pod rozłożystym drzewem	A E

Szanta dziewicy

Zejman i Garkumpel

sł.: Zbigniew Murawski

muz.: Mirosław Kowalewski

Mam ci pełną marzeń główkę,
Morze myśli mnie rozmarza.
Mam prześliczną małą łódkę,
Tylko brak mi... marynarza.

D A h G A
D fis G A
D A h G A
D fis G A D

W łódce małej i ciaśniutkiej,
By rozszerzyć krąg podróży
Niech marynarz wetknie w łódkę
Jakiś maszt możliwie duży

D A h G A
D fis G A
D A h G A
D fis G A D

Jestem bardzo młoda jeszcze,
Obca morska mi robota.
Och, cudowne czuję dreszcze,
Gdy mnie uczy trzymać szota.

D A h G A
D fis G A
D A h G A
D fis G A D

I nie było wcale smutno,
Gdy w około wody tafla,
A marynarz podniósł płótno
Żagla wzwyż, stawiając gafla.

D A h G A
D fis G A
D A h G A
D fis G A D

Aż się rozszalało morze,
W górę, w dół, ja ptakiem, rybką!
Sztorm, och, błagam dobry Boże,
Niech się skończy... nie za szybko!

D A h G A
D fis G A
D A h G A
D fis G A D

Gdy ucichły w końcu fale,
Drżąc zmęczona się rozmarzam.
Nie jest takie smutne wcale
Ciężkie życie marynarza...

D A h G A
D fis G A
D A h G A
D fis G A D

Szczęście

Stare Dobre Małżeństwo

śl.: Bolesław Leśmian

muz.: Krzysztof Myszowski

C e -- F C -- e F -- G -- C e -- F C -- e F -- G C

Coś srebrnego dzieje się w chmur dali	C e F C
Wicher do drzwi puka jakby przyniósł list	e F G
Myśmy długo na siebie czekali	C e F C
Jaki ruch w niebiosach słyszysz burzy świst	e F G

Ty masz duszę gwiazdną i rozrzutną	C e F C
Czy rozumiesz pośpiech pomieszanych tchnień	e F G
Szczęście przyszło czemóż nam tak smutno	C e F C
Że przed jego blaskiem uchodzimy w cień	e F G

C e -- F C -- e F -- G -- C e -- F C -- e F -- G C

Czemóż ono w mroku szuka treści	C e F C
I rozgrzesza nicość i zatracą kres	e F G
Jego bezmiar wszystko w sobie zmieści	C e F C
Oprócz twego lęku, oprócz twoich łez	e F G

C e -- F C -- e F -- G -- C e -- F C -- e F -- G C

Było ciemno, więc nie mogłem stwierdzić komu
pomyliły się epoki lub stulecia
Było ciemno, może to Mickiewicz jaki
bo tak zgrabnie romantyczną wiarę krzesał
Trochę niezorientowany, bo w tym kraju tak kochanym
dawno nie był już widziany

A d
A d
A7 d
A d
B E
A

Może Norwid, bo coś plótł, że iza gdzieś znad planety spada
i groby przecieka
Ale skąd by, skąd by wiedział, że na jego słowa
ktoś tu jeszcze może czekać
Teraz w m odzie nie Norwidy, filozofy, okryjbidy,
więc czyj
Ten głos, ten głos, ten głos

A d
A d
A7 d
A d
B E
A
A d

Było ciemno, więc sam nie wiem, jak do domu
wprost doszedłem i do siebie
Było ciemno, a ja czułem się jak w niebie,
choć dlaczego nie wiem, nie wiem
Z pochyloną głową stałem, wierzcie: ja nie zwariowałem,
lecz jak dziecko powtarzałem
Na głos, na głos, na głos

A d
A d
A7 d
A d
B E
A
A d

Ja to mam szczęście, że w tym momencie
Życ mi przyszło w kraju nad Wisłą
Ja to mam szczęście
Mój kraj szczęśliwy, piękny, prawdziwy
Ludzie uczynni, w sercach niewinni
Mój kraj szczęśliwy

d A7 d A7 d A7
g C F g
A7 d
d A7 d A7 d A7
g C F g
A7 d

Tower of song

st. i m.:Leonard Cohen

Well my friends are gone and my hair is grey G
I ache in the places where I used to play
And Im crazy for love but I'm not coming on C G
Im just paying my rent everyday D C
In the Tower of Song G

I said to Hank Williams: How lonely does it get? G
Hank Williams hasn't answered yet.
But I hear him coughing all night long C G
A hundred floors above me D C
In the Tower of Song G

I was born like this, I had no choice. G
I was born with the gift of a golden voice.
And twenty-seven angels from the Great beyond C G
They tied me to this table right here D C
In the Tower of Song G

So you can stick your little pins in that voodoo doll G
Im very sorry, baby, doesn't look like me at all
Im standing by the window where the light is strong C G
They dont let a woman kill you, not D C
In the Tower of Song G

Now you can say that I've grown bitter, but of this you may be sure: G
The rich have got their channels in the bedrooms of the poor
And there's a mighty judgment coming C
But I may be wrong G
You see, you hear these funny voices D C
In the Tower of Song G

I see you standing on the other side	e D
I don't know how the river got so wide	e D
I loved you, baby, way back when	C G
And all the bridges are burning that we might have crossed	e D
But I feel so close to everything that we lost	e D
Well never have to lose it again	C D

I bid you farewell, I don't know when I'll be back	G
They're moving us tomorrow to that tower down the track	
But You'll be hearing from me, baby	C
Long after I'm gone	G
I'll be speaking to you sweetly from a window	D C
In the Tower of Song	G

Trawa

Sł. J. Tuwim
muz. Dnieje

Trawo, trawo do kolan!	G F C G
Podnieś mi się do czoła,	G F C G
Żeby myśлом nie było	G F C G
Ani mnie, ani pola.	G F C G

Żeby ja się uzelił,	D e
Przekwiecił do rdzenia kości	C G
I już się nie oddzielił	D e
Słowami od twej świeżości.	C G

Abym tobie i sobie	G F C G
Jednym imieniem mówił:	G F C G
Albo obojgu - trawa,	G F C G
Albo obojgu - tuwim	G F C G

Żeby ja się uzelił...	D e
-----------------------	-----

Tylko

wyk. Illusion

Wyrzeźb sam w kamieniu swoją twarz
Pozostaw w skale ślad
I przytul się do serca matki swej
I słuchaj szumu drzew

Tylko zrozum to
Że ludzie płaczą czystą krwią
Tylko zrozum to
Że to twój los

Nie możesz być już ślepy jak każdy kret
Masz widzieć każdy ból
I bijąc sercem w mur otworzyć drzwi
By słuchać szumu drzew

Tylko zrozum to...

We wtorek w schronisku po sezonie

Wołosatki

sł.: Wiesław Buchcic

muz.: Ryszard Pomorski

Złotym kobiercem wymoszczone góry	G C G
Jesień w doliny zeszła dziś nad ranem	h C a D
Buki czerwienią zabarwiły chmury	G C H7 e
Z latem się złotym właśnie pożegnałem	C D G D

We wtorek w schronisku po sezonie	G C D G
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość	e A7 D
Za oknem plucha, kubek parzy dłonie	G C H7 e
I tej herbaty i tych gór mam dość	C G D

Szaruga niebo powoli zasnuwa	G C G
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści	h C a D
Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuwam	G C H7 e
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich	C D G D

We wtorek w schronisku po sezonie...

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić	G C G
A czas sobie płynie wolno panta rhei	h C a D
Do siebie tylko już nie umiem trafić	G C H7 e
Kochać to więcej siebie dać, czy mniej	C D G D

We wtorek w schronisku po sezonie	G C D G
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość	e A7 D
Za oknem plucha, kubek parzy dłonie	G C H7 e
I tej herbaty i tych gór mam dość	2 C G D

Wędrujemy

Na Bani

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie	A9
Choć droga prowadzi tylko przez góry	fis F A9
Przez świat zatopiony wierzchołkami w niebie	A9
Dwa światy znam – lecz ten mój to który?	fis F A9
Góry rozpadły się w stos fotografii	D E7
Poprzecinane wąwozami miasta	A9 fis F A9
Ale ty mój świat ułożyć potrafisz	D E7
I świat znów zaczyna w góry się zrastać	A9 fis F A9
Góry to nasze spiętrzone marzenia	C G a F
W górach ludzie jak one rosną ku niebu	C G a F
Morze szczytów nas w żeglarzy przemienia	C G a F
Sterujących coraz dalej od brzegu od brzegu	C G a F
Góry to ludzie, którzy je niosą w plecaku	C G a F
Ludzie są jak góry, które noszą w sobie	C G a F
Gdzie oczy poniosą wędrujemy szlakiem	C G a F
A u celu i tak czeka drugi człowiek	C G a F
Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie	A9
Choć nie ma drogi poza górami	fis F A9
Już poza tobą świata nie dostrzegam	A9
Zawieszona między dwoma światami	fis F A9
Tęsknię za tobą na pustych szczytach	D E7
Lecz mój wzrok nie sięga w doliny	A9 fis F A9
U świata krawędzi z chmur skłębionych czytam	D E7
Świat na tobie się kończy na tobie zaczyna	A9 fis F A9

Góry to nasze spiętrzone marzenia...

Wieczorne Ognioobranie

Witold Olderowicz

Kiedy cisza świat zaległa	G
Bóg rozpostarł tren ciemności	D
i gdy gwiazdy w noc wybiegły	e
szukać ciepła swej światłości.	C

Śpiewam do was i do nieba,	G
że przyjaźni mi potrzeba	D
płomiennego ognioobrania	e
rąk przyjaciół i kochania	C
i kochania...	2 G

Kiedy wieczór nas połączy	G
z rąk do serca mkną iskierki	D
i gdy oczy są wpatrzone	e
w płomień serca i podzięk.	C

Śpiewam do was i do nieba,...

Kiedy przyjaźń z rąk rozkwita	G
czas zatrzymał się zwabiny	D
i gdy rozstać się nie chcemy	e
świat jest w duszach uniesiony.	C

Śpiewam do was i do nieba,...

Wieczór

Browar Żywiec

sł. i muz.: Jerzy Reiser

Spójrz, odchodzi noc,
Odchodzi tam gdzie rosną maki.
Maków łąn i bławatków modry wzór,
Modry wzór na czerwonym dywanie.
Posłuchaj, gdzieś daleko ktoś gra,
Zmienia wciąż rytm na przekór.
A jutro pójdziesz ze mną,
Odmieniona przez świt,
Uśmiechnięta, rozmarzona,
Zawstydzona jak nikt.

I zagrają nam muzyki wszystkich dni,
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen,
Gdy do tańca razem znów będziemy szli,
A najdłuższy z tańców to jest właśnie ten,
Kiedy grają nam muzyki wszystkich dni,
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen.

Szept, najcichszy szept,
Oddać ma najgłębszą ciszę.
Możesz nic nie mówić i tak wiem,
Co się w myślach mych zapisze.
Świeć, świeć mi gwiazdo w tę noc,
Nie chcę sama wchodzić w przyszłość.
A jutro, kiedy będę
Odmieniona przez świt,
Uśmiechnięta, rozmarzona,
Zawstydzona jak nikt.

Oczarują nas pejzaże wszystkich zim,
Wszystkich wiosen, w których wieczne lato trwa,
Aż zmęczeni mocno malowaniem tym,
Rozbijemy o podłogę trochę szkła
I zachwyca nas pejzaże wszystkich zim,
Wszystkich wiosen, w których wieczne lato trwa.

I zagrają nam muzyki wszystkich dni,...

Włóczędzy

Przemysław Gintrowski, Jacek Kaczmarski, Zbigniew Łapiński

sł.: Jacek Kaczmarski

muz.: Przemysław Gintrowski

Wchodzimy z twarzami zdrowymi od mrozu, a
Siadamy przy ogniu tańczącym z radości, F a
Ścieramy z nadgarstków odciski powrozów, F a
Wołamy o wino i chleb, i tłustości, E9 E E9 E
Spod ścian patrzą na nas w milczeniu miejscowi, F E
Napięci, na wszystko gotowi. F E

Wchłaniamy łąpczywie wielkimi kęsami, a
Łykamy alkohol aż warczy nam w grdykach, F a
Bekniemy czasami, pierdniemy czasami, F a
Aż z ław w ciepło wzbija się woń wędrownika E9 E E9 E
I płynie pod ściany miejscowych jak ręka F E
Co mówi - przestańcie się lękać, F E
Co mówi - przestańcie się lękać. |2 a

Śpiewamy piosenki o drodze i pracy, a
O braku pieniędzy i braku miłości, F a
Podnoszą się ze snu miejscowi pijacy, F a
Słuchają oczami rozumnej przeszłości, E9 E E9 E
Ktoś wstanie, podejdzie, zapyta, kto my. F E
-- My dzieci wolności, bezdomne my psy. F E

Przysiądą się stawiać i pytać nieśmiało, a
Gdzie dobrze, gdzie lepiej, a gdzie pieniądź rośnie F a
I płaczą się cienie pod niską powałą, F a
I coraz jest ciaśniej i duszniej, i głośniej, E9 E E9 E
Bo oto włóczędzy z przeszłością swą mroczną F E
Dla ludu się stają wyrocznią, F E
Dla ludu się stają wyrocznią. |2 a

Mówimy o wojnach w dalekich krainach, a
Zmyślamy bogactwa zdobyte, stracone, F a
Słuchają jak mszy, dolewają nam wina F a
I dziewczki przysiądą się też, ośmielone, E9 E E9 E
Do ognia dorzuci przebiegły gospodarz: F E
Noc długa korzyści mu doda. F E

Rozgrzani, snujemy niezwykłą opowieść,	a
Zazdroszcząc im tego, że tacy ciekawi,	F a
Choć mają, co każdy tak chciałby mieć człowiek,	F a
A za byle co już gotowi zastawić,	E9 E E9 E
By włóczyć się, szukać i błędzić jak my	F E
I żyć bez wytchnienia, bez nocy i dni,	F E
I żyć bez wytchnienia, bez nocy i dni.	2 a

Pijemy i każdy już ma coś na oku --	a
Ten nocleg w piekarni, ten pannę piersiastą,	F a
Świt znajdzie nas znowu za miastem na stoku,	F a
Gdzie nikt tak naprawdę nic nie ma na własność,	E9 E E9 E
A wam pozostanie piosenka i sny:	F E
-- My dzieci wolności, bezdomne my psy...	F E
Dzieci wolności...	a
Dzieci wolności, psy...	3 a

Wojna Postu z Karnawałem

Jacek Kaczmarski

Niecodzienne zbiegowisko na śródmiejskim rynku e
W oknach, bramach i przy studni, w kościele i w szynku. e
Straganiarzy, zakonników, błaznów i karzełków e
Roi się pstrokate mrowie, roi się wśród zgiełku. e

Praca stała się zabawą, a zabawa - pracą: e D C D C D e
Toczą się po ziemi kości, z kart się sypią wióry, e D C D C D e
Nic nie znaczy ten, kto nie gra, ci co grają - tracą e D C D C D e
Ale nie odróżnić w ciżbie który z nich jest który. e D C D C D e

W drzwiach świątyni na serwecie krzyże po trzy grosze, e D G D C D e
Rozgrzeszeni wysypują się bocznymi drzwiami. e D G D C D e
Kłęczą jałmużnicy w prochu pomiędzy mnichami, e D G D C D e
Nie odróżnić, który święty, a który świętoszek. e D G D C D e

O-sza-la-ło mias-to ca-łe, e C e D C D C D
Nie wie starzec ni wyrostek C D e
Czy to post jest kar-na-wałem, e C e D C D e
Czy karnawał - postem! C D e

Dosiadł stulitrowej beczki kapral kawalarzy e
Kałdun - tarczą, hełmem - rehot na rozlanej twarzy. e
Zatknał na swej kopii upieczony łeb prosięcia, e
Będzie żarcie, będzie picie, będzie łup do wzięcia. e

Przeciw niemu - tron drewniany zaprzężony w księży, e D C D C D e
A na tronie wychudzony tkwi apostoł postu. e D C D C D e
Już przeprasza Pana Boga za to, że zwycięży, e D C D C D e
A do ręki zamiast kopii wziął Piotrowe Wiosło. e D C D C D e

Prześcigają się stronnicy w hasłach i modlitwach, e D G D C D e
Minstrel śpiewa jak to stanął brat przeciwko bratu. e D G D C D e
W przepelnionej karczmie gawieź czeka rezultatu, e D G D C D e
Dziecko macha chorągiewką - będzie wielka bitwa. e D G D C D e

O-sza-la-ło mias-to ca-łe,
Nie wie starzec ni wyrostek
Czy to post jest kar-na-wa-łem,
Czy karnawał - postem!

e C e D C D C D
C D e
e C e D C D e
C D e

Siedzę w oknie, patrzę z góry, cały świat mam w oku,
Widzę co kto kradnie, gubi, czego szuka w tłoku.
Zmierzchem pójdę do kościoła, wypowiadam grzeszki,
Nocą przejdę się po rynku i pozbieram resztki.

e
e
e
e

Z nich kar-na-wa-ło-wo-post-ną ucztą jak się patrzy
U-ra-du-ję blis-ki sercu ludek wasz żebraczy.
Że-by w wa-szym to-wa-rzys-twie pojąć prawdę całą:
Du-sza mo-ja - prag-nie postu, ciało - karnawału!

e C e D C D C D C D
e C e D C D e C D e
e C e D C D C D C D
e C e D C D e C D e

Wrzosowisko

Stare Dobre Małżeństwo

sł.: Edward Stachura

muz.: Krzysztof Myszkowski

Zrozum to co powiem, spróbuj to zrozumieć dobrze

Jak życzenia najlepsze, te urodzinowe

Albo noworoczne jeszcze lepsze może

O północy, gdy składane, drżącym głosem nieklamane

Z nim będziesz szczęśliwsza

Dużo szczęśliwsza będziesz z nim

Ja cóż -- włóczęga, niespokojny duch

Ze mną można tylko pójść na wrzosowisko

I zapomnieć wszystko

Jaka epoka, jaki wiek, jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień

Jaka godzina kończy się, a jaka zaczyna

C G -- a G -- C

e H7 G D

C G

a H7

C G H7

C G

a H7

C G

a D7

e

C G a C a C G

2 a C e

C G -- a G -- C

Nie myśl, że nie kocham lub, że tylko trochę

Jak cię kocham nie powiem, no bo nie wypowiem

Tak ogromnie bardzo, jeszcze więcej może

I dlatego właśnie żegnaj, zrozum dobrze żegnaj

e H7 G D

C G

a H7

C G H7

Z nim będziesz szczęśliwsza

Dużo szczęśliwsza będziesz z nim

Ja cóż -- włóczęga, niespokojny duch

Ze mną można tylko pójść na wrzosowisko

I zapomnieć wszystko

Jaka epoka, jaki wiek, jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień

Jaka godzina kończy się, a jaka zaczyna

C G

a H7

C G

a D7

e

C G a C a C G

2 a C e

Ze mną można tylko w dali zniknąć cicho

a C e

Wyznanie Kalifa czyli o mocy baśni

śł. muz. Jacek Kaczmarski

Odkąd me oczy łąą wstrętu sycone	a C a
Zesły się z Twoich powolnym ukłonem	d A d
Znajdując wyzwai i łask obietnice -	E F
Nie dbam o skarby i gardzę mym tronem;	F0 A0 E (E C0 A0 E)
Odkąd ujęłaś znudzony mój członek	a E a
W wysmukłych palców zwinną ośmiornicę	d A d
Wiem, że mam berło, a Ty masz koronę,	E F
W której obręczy zapłonę, nie spłonę	H0 E F
Bo choć mnie chłoniesz -	a
Ja Tobą się sycę.	E a (a A7)
A ty niespiesznie tkasz zdarzeń kobierzec	d g
Węzeł za węzeł w rytm serca uderzeń	A B
W gęstej osnowie nie chybiając wątku	d E
Chociaż w najdzikszs prowadzisz rubieże.	D0 H0 A (D0 H0 A)
Idziemy razem labiryntem ścieżek,	d g
Gdzie jeden koniec wiele ma początków,	C A
Bo cały z Twoich utkany zamierzeń...	d H0 E
Należysz do mnie, do Ciebie należę	A B
I Tobie wierzę,	g
Bo Ty jesteś prządką.	A d (H0 A0 e)
Odkrywam wszechświat przez rzęś Twych kurtyny	a C a
Przez siedmiu niebios przejrzyste muśliny	d A d
I Tobą słyszę lasy i ogrody,	E F
Ptaki, zwierzęta, wichrowe równiny.	F0 A0 E (E C0 A0 E)
Tobą woń wdycham piżma i cytryny	a E a
Tobą smakuję orzechy i miody	d A d
Tobą zanurzam się w chłodne głębiny	E F
Gdzie nie ma bólu, obawy ni winy -	H0 E F
W ciche krainy	a
Świetlistej pogody.	E a (a A7)

Z tej świetlistości wysnuwasz opowieść	d g
Słodką, soczystą i cierpką - jak człowiek,	A B
Gęstą od tęsknot, cudów i koszmarów;	d E
Ale jej końca nigdy się nie dowiem,	D0 H0 A (D0 H0 A)
Bowiem zawieszasz na jednym ją słowie,	d g
W którym zakłęte szukanie jest - czaru.	C A
- Mów dalej - błagam, wstrzymany wędrowiec,	d H0 E
Pan Twego losu i więzień Twych powiek,	A B
Nad życie, zdrowie	g
Spragniony Twych darów...	A d (H0 A0 e)
Lecz Ty wiesz dobrze dlaczego tak zwlekasz:	a C a
Zastyga wicher, wstrzymuje bieg rzeka,	d A d
Nie kończy zwierz skoku i słońce nie gaśnie,	E F
Zawieszła oddech łąka i pasieka.	F0 A0 E (E C0 A0 E)
I Ta, co ciemność ma kłaść na powiekach,	a E a
Przy której milknie gwar szczęścia i waśni,	d A d
Kruszą się twierdze zamiarów człowieka -	E F
Też trwa bez ruchu, cicha i daleka,	H0 E F
Bo i śmierć czeka	a
Na dalszy ciąg baśni.	E a (a A7)
Złote złudzenie! Przepyszna szarado!	d g
Skarbie Sezamu! Marzenie Sindbada!	A B
Objawienie moje! Tajemnico!	d E
Krynico woli! Bezwładu kaskado!	D0 H0 A (D0 H0 A)
W Tobie się wznoszę.	g
W Tobie opadam	d
W pełnię i w nicość...	D0
Szeherezado.	d g d

W górach jest wszystko co kocham

W górach jest wszystko co kocham	G h C D
I wszystkie wiersze są w bukach	G h C D
Zawsze kiedy tam wracam	G h C D
Biorą klony mnie za wnuka	G h C D
Zawsze kiedy tam wracam	G h C D
Siedzę na ławce z księżycem	G h C D
I szumią brzoź kropidła	G h C D
Dalekie miasta są niczym	G h C D

Ja się tam urodziłem w piśmie	G a e D
Ja wszystko górcom zapisałem czarnym	G a e D
Ja jeden znam tylko Synaj	G a e D
Na lasce jałowca	5 G a e D
Wsparty!	G a e D

I czerwień kalin jak cyrylica pisze	G h C D
I na trąbitach jesieni głosi bór	G h C D
Że jedna jest tylko mądrość	G h C D
To dzieło zdjęte z gór	3 G h C D
	G h C D
Ref:	G h C D

Zabiegani uwikłani

Czerwony tulipan

Zabiegani, uwikłani w setki głupich sprawek, d
Zagubieni, uwięzieni w szarych klatkach własnych domów, A
Zamieniamy się powoli w pusty sezam. Pustka boli. B A d

Zastraszeni, zadreżeni dniem kolejnym takim samym, d
Umęczeni, rozdrażnieni stanem swoich własnych nerwów, A
Zamki z lodu stawiamy w stos ofiarny. Przegrywamy. B A d

Tylko jak się z tego wyrwać?! d A d
Tylko co ze sobą zrobić, d A d
Kiedy dłonie wyciągnięte w pustkę krzyczą?! B A
Tylko jak mam to wytrzymać?! B
Tylko co ze sobą zrobić?! A d

Nieszczęśliwi, pamiętliwi, ból doznany bunty rodzi, d
Uszczypliwi i krzykliwi złością się bronimy własną, A
Spać kładziemy się samotni i wstajemy tacy sami. B A d

Zabiegani, uwikłani w setki głupich sprawek, d
Zagubieni, uwięzieni w szarych klatkach własnych domów, A
Zamieniamy się powoli w pusty sezam. Pustka boli. B A d

Tylko jak się z tego wyrwać?!...

Zastraszeni, zadreżeni dniem kolejnym takim samym, d
Umęczeni, rozdrażnieni stanem swoich własnych nerwów, A
Zamki z lodu stawiamy w stos ofiarny. Przegrywamy. B A d

Nieszczęśliwi, pamiętliwi, ból doznany bunty rodzi, d
Uszczypliwi i krzykliwi złością się bronimy własną, A
Spać kładziemy się samotni i wstajemy tacy sami. B A d

Zabiegani, uwikłani w setki głupich sprawek, d
Zagubieni, uwięzieni w szarych klatkach własnych domów, A
Zamieniamy się powoli w pusty sezam. Pustka boli. B A d

Tylko jak się z tego wyrwać?!...

Nieszczęśliwi, pamiętliwi, ból doznany buntury rodzi,
Uszczypliwi i krzykliwi złościć się bronimy własność,
Spać kładziemy się samotni i wstajemy tacy sami.

d
A
B A d

Tylko jak się z tego wyrwać?!...

Zaparzenie herbaty

śl. Jerzy Harasymowicz
m. Wojciech Szymański

Kto zawsze jest spakowany
Gotów do drogi
Kto jest czarnym turystą

Kto nie wie ile
Mu zostało
Księżyców znikających w dali

Kto jest przez Hades
Specjalnie umiłowany
Tego cieszą rzeczy najprostsze

Słoneczniki ścięte	G F
Z których światło uchodzi	C
Jesień igrająca z ogniem	
Zaparzani skośnookiej herbaty	
Miłe z nią rozmowy	a GF C G C

Złockie niebo cerkiewne

śł. Jerzy Harasymowicz
muz. Grzegorz Śmiałowski

W dziupli ikon drzemią
Bezrobotni prorocy
Zasłaniają się od świata

D C7 G D
G fis7 h A7
D C5 G D

Liliją Świętą
I planety podobne
Do słończników krążą
Modrą kopułą cerkiewną

G fis7 h7
e fis
h7 A9
G A D

Jest tam i księżyc z bródką
Chudy jak diasek
I jest komet twarz smagła
Z czerwonymi wstęgami

h A
G D
C5 G
D A

I słońca lwia głowa
I gwiazd modry piasek
I płynie Święta Olga
Z ogromnymi oczami

h A
G D
e fis
G A D

I krążą planety
I trwa Łemków niebo
Mocno tkwią w ziemi
Cekiewne korzenie

D C7 G D
G fis7 h A7
D C5 G D

Któż zatrzyma w jego jastrzębim locie
Słońce Łemków
Któż zatrzyma ich małą buczącą
Jak trzmiel ziemię

G fis7 h7
e fis
h7 A9
2 G A D

Jest tam i księżyc z bródką...

Zmartwychwstanie Mandelsztama

Jacek Kaczmarski

Po Archipelagu krąży dziwna fama,
Że mają wydawać Ośkę Mandelsztama. a
C G B a

Dziwi się bezmiernie urzędnik nalany:
Jakże go wydawać? On dawno wydany! a
C G B a

Tłumaczy sekretarz nowy ciężar słowa: C d
Dziś "wydawać" znaczy tyle, co "drukować". G C E7
Dziś "wydawać" znaczy tyle, co "drukować". a G B a

Powstał mały zamęt w pamięci strażników: a
Którego Mandelsztama? Mamy ich bez liku! C G B a

Jeden szyje worki, drugi miesza beton,
Trzeci drzewo rąbie - każdy jest poetą. a
C G B a

W oczach urzędników rośnie płomień grozy, C d
Bo w szwach od poetów pękają obozy. G C E7
Bo w szwach od poetów pękają obozy. a G B a

Przeglądają druki, wyroki - nic nie ma,
Każda kartoteka zmienia się w poemat. a
C G B a

A w tym poemacie - ludzi jak drzew w tajdze,
Choćbyś szczeł, to tego jednego - nie znajdziesz! a
C G B a

Stary Zek wspomina, że on dawno umarł, C d
Lecz po latach Zekom miesza się w rozumach. G C E7

Bo jak to być może, że ziemia go kryje, C d
Gdy w gazetach piszą, że Mandelsztam żyje! G C E7
Gdy w gazetach piszą, że Mandelsztam żyje! a G B a

Skądże mają wiedzieć w syberyjskich borach,
Że to "życie" to tylko taka - metafora. a
C G B a

Patrzy z góry Osip na te wyspy krwawe a
I gorzko smakuje swą spóźnioną sławę. C G B a

Bo jak to być może, że ziemia go kryje,
Gdy w gazetach piszą, że Mandelsztam żyje!?

C d
G C E7

Skądże mają wiedzieć w syberyjskich borach,
Że to "życie" to tylko taka - metafora.

a
C G B a

Znów wędrujemy

Grzegorz Turnau

śl.: Krzysztof Kamil Baczyński

Znów wędrujemy ciepłym krajem	e h
Malachitową łąką morza	C D
Ptaki powrotne umierają	e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach	C
Na fioletowoszarych łąkach	C D
Niebo rozpina płynność arkad	G C
Pejzaż w powieki miękko wsiąka	a e
Zakrz epła sól na nagich wargach	C e h C D

A wiczorami w prądach zatok	e h
Noc liże morze słodką grzywą	C D
Jak miękkie gruszki brzmięje lato	e h
Wiatrem sparzone jak pokrzywą	C
Przed fontannami perłowymi	C D
Noc winogrona gwiazd rozdaje	G C
Znów wędrujemy ciepłą ziemią	a e
Znów wędrujemy ciepłym	C D
Krajem	e h
Malachitową łąką morza	C D
Ptaki powrotne umierają	e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach	C

C D G C a e C D

Znów wędrujemy ciepłym krajem	e h
Malachitową łąką morza	C D
Ptaki powrotne umierają	e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach	C
Przed fontannami perłowymi	C D
Noc winogrona gwiazd rozdaje	G C
Znów wędrujemy ciepłą ziemią	a e
Znów wędrujemy ciepłym	C D
Krajem	e h
Malachitową łąką morza	C D / e h C D E

Zostanie tyle gór

sł. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański

Zostanie tyle gór	e
Ile udźwignąłem na plecach	C
Zostanie tyle drzew	G
Ile narysowało pióro	D
	A C e

Tak gotowym trzeba być	e
Do każdej ludzkiej podróży	C
Tak zdecydują w niebie	G
Lub serce nie zechce już służyć	D

Ja tylko zniknę wtedy	e
W starym lesie bukowym	C
To jakbym wrócił do siebie	G
Po prostu wrócę do domu	D A

Zostanie tyle gór...

I wszystko tam będzie jak w życiu	e
I stół, i krzesła, i buty	C
Te same nieporuszone	G
Na niebie zostaną góry	D

Tylko ludzi nie będzie	e
Tych co najbardziej kocham	C
Czasem we śnie ukradkiem	G
Zamienią ze mną dwa słowa	D

Zostanie tyle gór...

Będą leciały stadem liście	e
Duszycki i szepty ich w lesie	C
Będzie tak wielki i świsty	G
Rok cały będzie tam jesień	D

Zostanie tyle gór...

Żeby się sobą zauroczyć

Czerwony Tulipan
sł. A. Andrus

Ja mam rzekomo trochę wdzięku, d A7 d A7
Ty masz jaskrawo - smutne oczy. d C F C
Znajdzie się zatem jakiś powód, B A7 g F
Żeby się sobą... zauroczyć. d A7 B A7

I żeby to zauroczenie d A7 d A7
Ująć w banalnie wielkie słowa, d C F C
Żeby się sobą pozachwycać, B A7 g F
Żeby się sobą... rozkoszować. d A7 B A7

Tam dada dada...

Ja cię odszukam bez kłopotu d A7 d A7
W tłumie tak zwanych zwykłych ludzi. d C F C
Potem się tobą będę cieszyć, d A d C
A ty się przy mnie nie zanudzisz. F C B A

Tam dada dada.....

Znajdziemy powód by być z sobą, d A7 d A7
Żadnych wymagań, planów żadnych d C F C
-Ty będziesz piękna. -A ty mądry. d A d C
-Ty będziesz dobra. -A ty ładny. F C B A

Tam dada dada.....

A potem sam się znajdzie powód, d A7 d A7
By zwątpić czy to się opłaca. d C F C
Znajdziemy powód by odchodzić d A d C
I sto powodów żeby wracać. F C B A

Tam dada dada.....

**Gdzie nie zajrzemy będzie ładnie,
Bo zamieszkamy wśród ogrodów.
Znajdziemy powód by być z sobą,
Albo będziemy... bez powodu.**

**d A7 d A7
d C F C
B A7 g F
d A7 B A7**

*** [Wiodą, wiodą drogi w świat...]

21. WDHy „Żbiki”

sł.: John Ronald Ruel Tolkien

muz.: Michał Korch

tłum.: Włodzimierz Lewik

Wiodą, wiodą drogi w świat,	a E a
Wśród lesistych gór zieleni,	a E a
W mrocznych grotach znacząc ślad,	d a
Wśród zbłąkanych mknąc strumieni.	E E7
Poprzez biały zimny śnieg,	a E a
Łąki kwietne i majowe,	a E a
Omijając skalny brzeg	d a
I pagóry księżycowe.	E E7

Wiodą, wiodą drogi w świat,	a E a
Pod gwiazdami mkną na niebie --	a E a
Choć wędrować każdy rad,	d a
W końcu wraca w dom, do siebie.	E E7
Oczy, które ognia dziw	a E a
Oglądały -- i pieczary,	a E a
Patrzą czule w zieleń niw	d a
I kochany domek stary.	E E7

A droga wiedzie wprzód i wprzód,	a E a
Stąd się zaczęła, tuż za progiem,	a E a
- I w dal przede mną mknie na wschód,	d a
A ja za nią tak jak mogę.	E E7
Skromnymi stopy za nią w ślad	a E a
Aż w szerszą się rozplynie drogę,	a E a
Gdzie strumień licznych dróg już wpadł.	d a
A dokąd potem? Rzec nie mogę.	E E7

Droga wybiegła hen, gdzieś w dal,	a E a
Za drzwiami się zaczęła tuż,	a E a
Daleko zaszła droga ta,	d a
Kto może niech ją goni już!	E E7
Niech w podróż nową puszcza się,	a E a
Lecz ja zdrożone nogi mam,	a E a
Światło gospody wzywa mnie,	d a
Prześpię się i wypocznę tam.	E E7

Kto wie, co zakręt bliski kryje,	a E a
Drzwi tajemnicy, dziwną ścieżkę,	a E a
Tylem ją razy w życiu mijał.	d a
Aż przyjdzie chwila, gdy nareszcie	E E7
Otworzy się nie(?) droga nowa,	a E a
Tam, dokąd księżyc się nam chowa	a E a
I zaprowadzi mnie najdalej,	d a
Tam, skąd nad ziemią słońce wstaje.	E E7
Wiodą, wiodą drogi w świat...	4 a E a

x/ Spis treści \x

AnT & PKacz

- X Alleluja/Hallelujah
- X Arka Noego
- X Bagno 2
- X Ballada antysojowa
- X Ballada o człowieku z kwiatami
- X Ballada o Dzikim Zachodzie
- X Ballada o Janie z Kolna
- X Ballada o królu
- X Ballada o świętym Mikołaju
- X Balonik
- X Barykada (śmierć Baczyńskiego)
- X Bezdroża
- X Będziesz moją Panią
- X Biec pod słońce
- X Bieszczady
- X Bieszczadzkie anioły
- X Bieszczadzkie reggae
- X Bilon
- X Bim Bam Bom
- X Brocken
- X Bukowina I
- X Bukowina II
- X Burza
- X Cerkiew w ogniu
- X Chrystus Bieszczadzki
- X Chyba już można iść spać
- X Chyba może na pewno
- X Czarny blues o czwartej nad ranem
- X Czarny łeb słonecznika
- X Czasem nagle smutniejesz
- X Czerwcowy wichur przy kominku

X Deesis
X Dobranoc
X Dożywocie gór
X Droga przez las
X Dwie drogi
X Dwudziesty czwarty lutego
X Dziadzius
X Dziękczynienie
X Elmos Song
X Fala za falą
X Francois Villon
X Gdy mnie kochać przestaniesz
X Gloria
X Głupi Gienek
X Gonić marzenia
X Goryl
X Hedgehog song
X Idąc zawsze idź
X Idą skauci
X Idę
X Idzie sobie królik
X Imperatyw
X Irlandzki Sen
X Jagienka
X Jak dobrze być barankiem
X Jak listy
X Jesień idzie
X Jest taki samotny dom
X Kara Barabasza
X Karol Levittoux
X Katarynka
X Kołysanka dla misiaków
X Koniec
X Krajka (pełna wersja)
X Kto może żeglować bez wiatru
X Kubuś Puchatek

X Laska maga
X Legenda o Sfinksie
X Leluchów
X Lubię podróże
X Łemata
X Mgła
X Między nami tyle śniegu
X Moc
X Modlitwa hercerska
X Modlitwa o wschodzie słońca
X Moi przyjaciele
X Motyle pocałunki
X Mucha w szklance lemoniady
X Myśliwa
X Na Stacji Jerzego z Podebrad
X Niebieska piosenka
X Nie brookliński most
X Noc albo oczekiwanie na śniadanie
X Nuta z Ponidzia
X Ocean
X Ostatnia mruczanka albo spleen Kubusia Puchatka
X O braciach którzy pytali się
X O zabieraniu się do pracy
X Pejzaże harasymowiczowskie
X Pieśń Dawida na pustyni
X Pieśń gruzińska
X Pieśń na wejście
X Pieśń na wyjście
X Pieśń XXIX
X Piosenka dla Doški
X Piosenka dla przyjaciela
X Piosenka wiosenna
X Piosenka z niekończącej się drogi
X Poezja
X Połoniny niebieskie
X Przyjaciółko
X Pszczółka maja

- X Rekwije dla Mistrza Jerzego
- X Sanctus
- X Sielanka o domu
- X Sierpień
- X Soja
- X Spacerologia
- X Statystyczny uniform
- X Suzanne
- X Szałas
- X Szanta dziewicy
- X Szczęście
- X Tango na głos, orkiestrę i jeszcze jeden głos
- X Tower of song
- X Trawa
- X Tylko
- X We wtorek w schronisku po sezonie
- X Wędrujemy
- X Wieczorne Ogniobranie
- X Wieczór
- X Włóczędzy
- X Wojna Postu z Karnawałem
- X Wrzosowisko
- X Wyznanie Kalifa czyli o mocy baśni
- X W górach jest wszystko co kocham
- X Zabiegani uwikłani
- X Zaparzenie herbaty
- X Żłockie niebo cerkiewne
- X Zmartwychwstanie Mandelsztama
- X Znów wędrujemy
- X Zostanie tyle gór
- X Żeby się sobą zauroczyć